

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcina 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 29

Poznań, niedziela dnia 19 stycznia 1930

Rok XXV

Program prac sejmowych

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł.) — W przyszłym tygodniu nie będzie plenarnych posiedzeń Izby. Natomiast cały ten czas poświęcony zostanie forsownym pracom komisji budżetowej, aby do końca stycznia przeprowadzić budżet w trzech czytaniach a od początku lutego wnieść go na plenum Sejmu. (w)

Obniżenie opłat za paszporty zagraniczne

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł.) — W kołach decydujących istnieje tendencja do obniżenia opłat za paszporty zagraniczne na 80 do 100 zł.

Odpowiednie rozporządzenie zostanie wydane z ważnością od 1 kwietnia. (w)

Narady gospodarcze

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł.) — W ciągu nadchodzącego tygodnia w rządzie będą się toczyły dalsze narady gospodarcze.

Chodzi przede wszystkim o sprawy zbożowe i rozbudzenie eksportu zboża. (w)

Demonstracje komunistyczne w Warszawie

Warszawa, 18. 1. (PAT.) Komuniści warszawscy usiłowali urządzać dziś w Warszawie szereg demonstracji.

Na rogu Milej i Dzikiej zebrał się tłum. Przeciwko zebranym wystąpił posterunkowy. Zdolano ująć jednego z znanych komunistów. Przed zbrojową państwową na Pradze komuniści usiłowali rozdawać robotnikom odezwy. Przy jednym z zatrzymanych znaleziono kilkadziesiąt podburzających odezw. Ponadto na ul. Grzybowskiej aresztowano agitatora Dawida Akselrota, członka związku młodzieży komunistycznej. Znaleziono przy nim kompromitujące dokumenty.

Komuniści warszawscy wywiesili w Warszawie transparenty w 7 punktach miasta. Transparenty zdjęła policja.

Ruch okrętów w porcie gdańskim

Gdańsk, 18. 1. (Tel. wł.) W r. 1929 do portu gdańskiego przybyło 5396 okrętów a wyszło z portu 5432 okręty. Obrót w tonnach rejestrowych netto wyniósł 7800 tys.

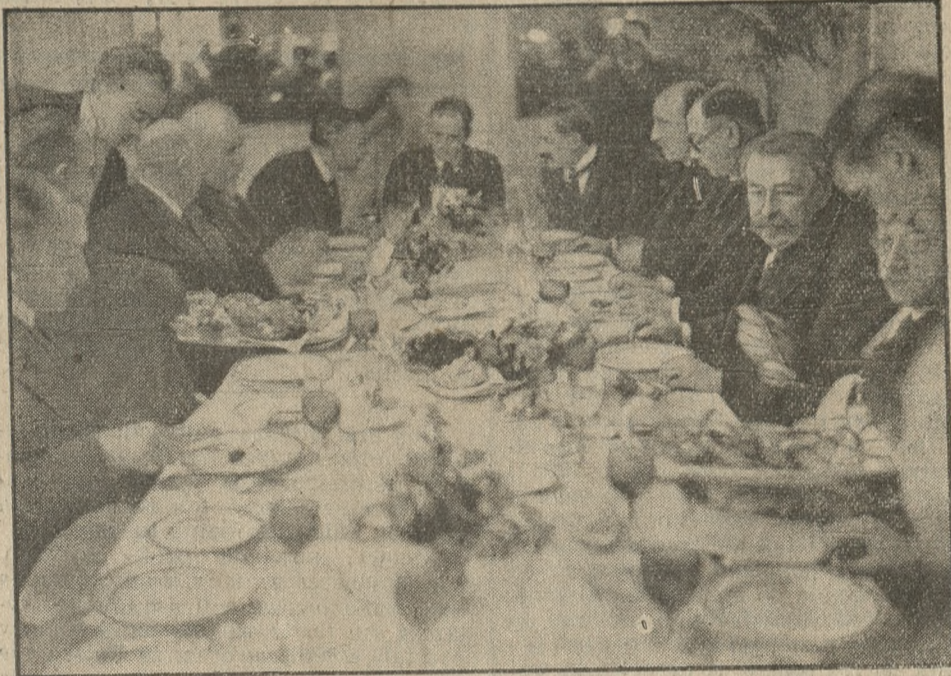
Flaga polska zajęła w porcie gdańskim 7 miejsce

Do portu gdańskiego przybyły w r. ub. 172 okręty polskie wobec 134 w r. 1928. Pojemność okrętów polskich, przybyłych do portu gdańskiego w r. ub., jest 2 razy większa aniżeli pojemność okrętów w r. 1928. S. B.

10-lecie odzyskania Pomorza

Toruń, 18. 1. (PAT.) Dzisiaj, dnia 18 stycznia, jako w 10 rocznicę wkroczenia pierwszych oddziałów wojsk polskich do Torunia, miasto przybrało odświętny wygląd. Na wszystkich budynkach rządowych i prywatnych powiewały chorągwie o barwach narodowych. Mimo, że sklepy były otwarte i w biurach odbywała się praca, w mieście panował nastrój uroczysty. Wiecz w sali Dworu Artusa odbył się koncert wokalnoinstrumentalny staraniem towarzystwa śpiewaczego „Lutnia”.

Jutro odbędzie się w świątyniach uroczyste nabożeństwa.



Niemiecko-francuskie dyplomatyczne śniadanie w Hadze. Od lewej: niem. min. spr. zagr. Curtius, francuski prezes min. Tardieu, min. finansów Moldenhauer i Cheron. Z prawej strony stołu: min. gospod. Robert Schmidt, min. spr. zagr. Briand, min. Wirth i podsekretarz stanu Schubert

Wizyta prezydenta Estonii

Zaniepokojenie prasy litewskiej

Ryga, 18. 1. (PAT.) W związku z głosami prasy estońskiej i fińskiej, dotyczącymi podróży prezydenta Strandmanna do Warszawy, premier Celmins oświadczył przedstawicielowi prasy „Segodnia” co następuje:

Wyjazd naczelnika państwa, związanego z Łotwą, do zaprzyjaźnionej z nami Polski należy potraktować tylko serdecznie. Wyjazd ten musimy traktować jedynie jako nowy fakt w stosunkach wzajemnego zrozumienia się m'odych i bliskich nam nowych państw. Wszystko to jest krokiem w kierunku osiągnięcia zamierzonego celu, t. j. najbardziej związanej współpracy nowych państw oraz pogłębienia wzajemnego porozumienia.

Kowno, 18. 1. (PAT.) „Lietuwos Aidas” pisze:

Gdy estoński i łotewski naczelnik państwa wizytowali się wzajemnie z królem szwedzkim, było dla wszystkich widoczne, że są to akty wzajemnej grzeczności, charakteryzujące dobre stosunki sąsiedzkie. Polska nie jest jednak sąsiadem Estonii i droga z Estonii do Polski przebiega przez inne państwa. Podróż estońskiego naczelnika państwa była już oddawna przygotowywana. Warszawa stała się dla Estonii dzisiaj rodzajem Mekki, do której idą dziennikarze, oficerowie, ministrowie i na koniec naczelnik państwa. Cała ta podróż nie ma charakteru przypadkowego. Jest to fakt wielkiego znaczenia, na który nie można nie zwracać uwagi.

Przed konferencją morską w Londynie

Przyjazd delegacji — Konferencja amerykańskiego sekretarza stanu z Mac Donaldem — Tajemnicze pogłoski o propozycjach delegata włoskiego

Londyn, 18. 1. (PAT.) Życie polityczne Londynu znajduje się od wczoraj całkowicie pod znakiem rozpoczynającej się we wtorek konferencji morskiej

Wszystkie delegacje przybyły już do Londynu. Jedynie premier francuski Tardieu przybywa wprost z Hagi w niedzielę rano. Briand przybył dziś wieczorem, witany z wielką serdecznością przez Hendersona. Amerykański sekretarz stanu Stimson po przybyciu w piątek o godz. 2 po poł., mimo uciążliwej podróży morskiej, pojechał wprost z dworca do Mac Donalda, z którym konferował 3 godziny. Konferencja ta jest przedmiotem ogólnego zainteresowania

Według pogłosek, Stimson miał się całkowicie zgodzić na propozycje Mac Donalda co do prolongowania układu waszyngtońskiego w sprawie zaniechania budowy nowych pancerników o dalszych 5 lat od r. 1931, t. j. do 1936 r., jak również na propozycję obniżenia tonażu pancerników z 35 tys. tonn do maksymalnego tonażu 25 tys. tonn, tudzież zmniejszenia kalibru armat z 16 na 12 cali

Tajemnicze pogłoski krążą na temat propozycji, które jakoby zamierza zgło-

sić Grandi, posiadający rzekomo instrukcje Mussoliniego, aby zaproponować konferencji całkowite rozbrojenie na morzu. Grandi konferował dziś rano z Mac Donaldem przez półtorej godziny.

Otwarcie konferencji morskiej przez króla Jerzego nastąpi we wtorek o godz. 11 przed poł. według czasu londyńskiego.

Wyrok w procesie trucicielskim

Budapeszt, 18. 1. (PAT.) Sąd w Szoloku wydał dziś wyrok w głośnej sprawie oskarżonych w procesie trucicielskim.

Przed sądem stanęły 2 zamożne kobiety wiejskie z miejscowości Nagyrow. Jedną z nich, nazwiskiem Kardosz, została za podwójny mord, dokonany na mężu i synie, skazana na śmierć. Druga, nazwiskiem Foldvary, oskarżona o to, że otruła męża i kochankę, została uwolniona.

Na wniosek prokuratora zatrzymano ją w areszcie aż do wyroku II instancji.

Z Marsylji do Colombo

(Od naszego korespondenta.)

„Angers” na Oceanie Indyjskim. Pełni najlepszych nadziei wsiedliśmy na okręt w Marsylji, który nas wiezie do Shanghaju, gdzie na ziemi chińskiej mamy szerzyć światło wiary prawdziwej. Już prawie dwa tygodnie jesteśmy na morzu, a czas tak szybko leci, iż zdaje się nam, że zaledwie kilka dni minęło od chwili, gdy pożegnaliśmy się ze swoimi. — Podróż mamy wymieniłą. Jedyne morze Śródziemne dało się nam trochę we znaki. Minęliśmy Korsykę. Brzegi jej widzieliśmy tylko zdaleka, ale zato przejechaliśmy tuż pod Stromboli, zięjącym ogniem i dymem. Zagniewał się na nas, że tak blisko wazy się podplynać jakiś robaczek i dmuchnął kilka razy wysoko ogniem, że czerwona ława zaczęła splywać ku morzu a dym otoczył tajemniczą siedzibę Hefajsta.

Przeplynieśmy też szczęśliwie niebezpieczną Scyllę i Harybdę. Nawet w tem miejscu morze się nieco uspokoiło. Po jednej stronie mieliśmy zielone brzegi Italji, usiane miastami — z drugiej zaś Sycylię, otuloną w jakiejś groźnej i czarnej chmurze — jak gdyby groźące, aby się zbytnio nie zbliżać, gdyż może nas spotkać los Messyny. Widzieliśmy ją zdaleka już odbudowaną, pełną ruchu i życia.

Spokojnie bez przygód dojechaliśmy do Port-Saidu — skąd Staś Tarkowski wraz z Nellą ruszył na swą wędrowkę po pustyni i puszczy.

Port-Said to zwyczajny port nowoczesny. Tylko domy odznaczają się tem, że mają od ulicy rodzaj kruzganków. Jest to praktyczne w lecie, gdyż zamiast prażyć się na gorącym słońcu, chodzi się w przyjemnym cieniu. Mówią, że zimno tu teraz, a słońce przypiekało, że trudno było wytrzymać. Zamiast w kapeluszach chodzimy w korkowych chlebach, w które zaopatrzyliśmy się w Marsylji. Bardzo się one nam tu przydały.

Wyszliśmy na ląd. Zaraz obstała nas cała gromada przepokorników tak natrętnych, jak portsaidzkie muchy, od których nie można się opędzić. Zalecają papierosy, widokówki, laski, fajki, fezy i makaty (fabrykowane w Niemczech lub Francji). Biegają wszyscy za pasażerami, zachwalając swój towar i nie odstępując, dopóki nie zawezwie się pomocy policji. Składow przędzonych tu dużo. Zwyczajem wschodnim pół chodnika zajmują towary a ich właściciele chałaśliwie zapraszają przechodniów do kupna. — Roi się też od różnych czarodziejów, małych i dużych, a każdy z nich ma za pazuchą kurczę, w kieszeni jajko a w torbie kilka kubków Wyciągnie taki czarodziej kurczę, niby gwałtem — wciśnie mu jajko do dzióbka, pociągnie za ogon i wyciągnie to samo jajko. Potem prosi o bakszisz. Bo bez bakszyszu nic się tu nie robi. — Gorzej wiedzie się małym czarodziejom, gdyż przesładuje ich policja, odpędzając od kawiarni i restauracji, jedyne miejsce, gdzie mogą swój kunszt pokazać i wydrwić grosz od przyjeźdźnych. Zresztą wszędzie tu można grosz stracić, bo wszystko strasznie drogie. Jedyne papierosy stosunkowo tanie a przytem dobre

O godz. 6 po południu okręt nasz ruszył dalej przez kanał Suezki ku morzu Czerwonemu. Kanał niema w sobie nic nadzwyczajnego. Okolica jednostronna: z jednej i drugiej strony pustynia, czasem jakaś oaza, to znów przesunie się mała karawana. — Ot i wszystko, co się widzi. Jedzie się bardzo wolno, bo 8 klm. na godzinę. Okręty płyną jeden za drugim, ostrożnie, oświetlając drogę potężnymi reflektorami. W Suezie po krótkim przystanku zdała od portu podnoszą kotwicę i kierują się ku morzu Czerwonemu. Wszyscy się boją tego kawałka drogi, gdyż panują tam częste bu-

W kraju i w świecie

Niemcy i Polska

Prof. Otto Hoetzsch, wybitny uczonek i polityk niemiecki wykładający historię wschodnio-europejską naprzód w akademii w Poznaniu, a następnie w uniwersytecie berlińskim jako następcę Schiemanna, autor bardzo poważnej książki o Rosji z r. 1913 wydawca pisma p. n. „Osteuropa“, od kilku lat poseł do Reichstagu w grupie Deutsch-nationale, z której wystąpił niedawno w gronie grupy niezadowolonej z obecnego kierownictwa, należy do specjalistów w Niemczech w sprawach polskich. Niejednokrotnie potrafił o nie w swych wystąpieniach, np. 23 listopada 1926, po naradach Briand - Stresemann w Thoi-

ry, gdy zapytał z zaniepokojeniem w Reichstagu p. Stresemanna, czy to prawda, że Niemcy gotowe były wzamian za wcześniejsze usunięcie okupacji Nadrenji uznać granice wschodnie tak samo za nienaruszalne, jak uznały zachodnie w Locarno. Widziało się wówczas dokładnie, jak to w umyśle prof. Hoetzsch znajomości polityki Niemiec w stronę Europy wschodniej poprzez wieki wiąże się z troskami i zamysłami obecnymi. Jak już o tem donosił „Kurjer Poznański“, w ostatnim zeszycie pisma p. n. „Europäische Revue“ ukazały się rozważania prof. Hoetzsch, którym należy się przyjrzeć bliżej.

rze. Tym jednak razem morze zachowało się bardzo spokojnie. Wreszcie dobiłmy do afrykańskiego portu a zarazem kolonii francuskiej Djibuti. Inny to niż kraj inni ludzie i obyczaje. Na statku jechał gubernator Djibuti, więc powitano nas hukiem armat. Cała elita dżibutyjska przysłała przywitać swego przełożonego; przeważnie byli to urzędnicy kolonialni i kupcy. Jeden z nich ściągał na siebie specjalną uwagę podróżnych Ciemnego koloru, we wschodnim stroju, a więc w turbanie i d'ugim bur-nusie — bosy ale z jakimś orderem europejskim na sercu. Jak się dowiedziałem, był to dygnitarz abisyński.

Po obiedzie — gorąco dokuczliwe — tem bardziej odczuwa się je w czarnej sutannie.

Mieszkańcy tego portu, to murzyni somalijscy, długie, chude okazy z kędzierzawymi włosami. Mężczyźni z krótkimi koziemi brodami, ufarbowanymi na czerwono. Za ubranie służą im jedynie przepaska na biodrach.

Miasto marne, domy odrapane, gdyż sól morza Czerwonego psuje i niszczy wszelkie budowle.

Poszliśmy zwiedzić dzielnicę tubylców. Boże! co za nędza, bieda, brud i niedbałość. Pracować się im nie chce — więc żebrzą. Całe gromady młodszycy i starszych nędzarzy — mężczyźni i kobiet błąka przybyszów o jałmużnę. Choroby rozpanoszyły się wśród nich w najlepsze. Widziałem trędowatych bez nosów; inni chodzili z obwiązanymi rękami i nogami, pełnymi ran pod szmatami — Twarze apatyczne, ponure. Uciekaliśmy stamtąd, gdyż przykro na takie życie patrzeć — a wszystkim dać jałmużnę niepodobna, bo ich zawiele.

W drodze powrotnej mieliśmy nowe widowisko. Cały nasz okręt otoczony był zgrają nagusów, którzy, jak żaby utrzymując się na wodzie, jakimś zwierzęcymi głosami dopraszali się, by rzucić im pieniążki do wody. Gdy się ktoś zlituje i rzuci pieniążki, wszyscy dają za nim nureka: zwycięzca wypływa na powierzchnię i z uśmiechem pokazuje zdobycz a reszta rozpoczyna swe próśby w dalszym ciągu. Całe 7 godzin siedziały te bestyjki w wodzie i nie było im zimno ani się nie zmęczyły. Inni znów wchodzili na górny pokład i z wysokości ośmiu metrów skakali do wody — wśród nich jakiś 6-letni dzieciak.

Na drugi dzień rano ujrzelśmy cypel półwyspu somalijskiego a przez siedem następných dni nie widzieliśmy ziemi nawet na lekarstwo. Staniemy dopiero w Colombo na Ceylonie — skąd list ten wysłał, a będzie on prędzej w Poznaniu, niż my w Chinach.

X. I. K., misjonarz.

Zaczynając od spraw dawniejszych, trzeba powiedzieć, iż twierdzenie prof. Hoetzsch, jakoby dzisiejsza ludność niemiecka w Polsce osiadła u nas w większej części od średniowiecza, nie jest zgodne z rzeczywistością.

Przeciwnie, w ogromnej przewadze jest osiedlenie u nas ludności niemieckiej dziełem czasów porobrobowych, a zasługi niemieckie sprawców tego dzieła są w Niemczech i dostatecznie znane i bardzo wielbione.

Fryderyk II po rozbiórce Polski z r. 1772, podobnie jak po zagarnięciu Śląska w r. 1742, osadził na ziemiach polskich, wedle starannych obliczeń historyków niemieckich, 37.475 rodzin niemieckich, czyli ponad 300.000 dusz, a zatem ilość na owe czasy ogromną. Po całkowitym rozbiórce Polski w r. 1795 i ostatecznym ustaleniu w r. 1815 osadził znowu Fryderyk Wilhelm III ponad 1.100 rodzin i tak nie tracono czasu z pokolenia na pokolenie. Wreszcie od czasu powołania do życia przez Bismarcka w r. 1886 Komisji Kolonizacyjnej do czasu wojny osadzono kosztem 1 miljar-da mk 21.714 rodzin. A przecież to jest tylko część wielkiego zboru sposobów, którymi niemiecko ziemię polską i przeciw osadnictwo rolne nie było jedyną drogą, po której walili się Niemcy w Poznańskie, na Pomorze, na Śląsk.

Nikt nie będzie się spierał z prof. Hoetzschem o to, że także od średniowiecza istniał nieprzerwany napór niemiecki na Polskę. Margrabia Gero, wy-prawy Ottonów i Henryków, Krzyżacy, a wreszcie nieprzerwanie Hohenzollernowie nikomu z pamięci nie wywierzeją. Jest to właśnie ów tysiącletni „Drang nach Osten“, który jest starszy niż rozbiory.

Osiedlenie się pokoiowe i niejako gospodarcze Niemców w Polsce od wielu wieków jest zjawiskiem niewiele tu ważącym, gdyż ci Niemcy szybko polszczyli i oddawna należą do polskiej ludności bez śladu z nią zespoleni, a istotne znaczenie miało tylko podbojowe osiedlenie u nas całych rzesz niemieckich bardzo umiejelne.

Dziwnie zaiste wygląda twierdzenie prof. Hoetzsch, że w chwili zakończenia wojny światowej w r. 1918 obraz dzisiejszej Polski był „tabula rasa“ z powodu upadku państw rozbiorczych. Takie ujęcie sprawy nie przystoi historykowi. Gdy nad Wartą, Wisłą, Sanem, Bugiem, Wilją przestaly ciężce Prusy, Austria, Rosja, prosto ujawniła się Polska, od wieków tu istniejąca, a nie „tabula rasa“.

Równie niecisłe jest twierdzenie, jakoby Polska otrzymała obszar, jakiego

VI. Doroczny Bal

Koła Prawników i Ekonomistów U. P.

odbędzie się

w niedzielę, dnia 19 stycznia r. b. w salach Bazaru

Zaproszenia wydaje Koło Zamek pokój 10.

— Wstęp tylko za zaproszeniami. —

Bilety w cenie 12,- zł, studenci 6,- zł, rodzinne 30,- zł.

zw 21271

tylko pragnęła. Nie dostaliśmy Gdańska i znacznej części Pomorza z Warmią i Mazurami, straciliśmy okrawki i w Wielkopolsce, nie oddano nam wprost i w całości Śląska

Oba zatem te twierdzenia nie zawierają w sobie tej prawdy przedmiotowej, która jedynie umożliwia sąd sprawie długi, ale są raczej naświetleniem sztucznym i dociegającym rzeczywistość do niechęci.

Gdy prof. Hoetzsch przechodzi do teraźniejszości i przyszłości, język jego staje się jeszcze bardziej twardy i prosto dobroczynnie jasny, tak że nawet dla głuchych i ślepych niema tu ucieczki

Niemcy, powiada prof. Hoetzsch, chcą stanowczo zmian granic i dopna tego. Jako pierwsze uzasadnienie wystarcza mu to, że wogóle jacyś Niemcy pozostali w Polsce oraz, że Polska nie jest państwem wyłącznie przez jedną narodowość zamieszkanem, ale nie troszczy się o to, że przecież ogromna większość ludności na tych ziemiach polskich granicznych z Niemcami jest polska, więc jeśli ma się uwzględnić mniejszość, to i tak dopiero większość. Jako drugie uzasadnienie wystarcza mu to, że t. zw. „korwiarz“ dzieli Prusy Wschodnie od Rzeszy, ale to, że te Prusy Wschodnie są plonem łupiestwa, a że zniesienie t. zw. „korwiarza“ oddzieliłoby Polskę od Bałtyku, przez wydarcie nam ziemi zupełnie polskiej, nie wydaje mu się godnym uwagi. To, że Niemcy chcą, staje się wystarczającym prawem, a to, czego Polacy mają prawo chcieć jest całkowicie obojętne dla tego rozumowania niemieckiego.

Polska, powiada dalej prof. Hoetzsch, nie może liczyć na sojuszników, pozostanie jej tylko porozumienie z Niemcami, które ożywia sprawę mniejszości i wymusza zmianę granic t. zw. pokojowa w układzie z Polską, lub art. 19 tym w Lidze. Być może, iż prof. Hoetzsch sprawę sojuszu ocenia zbyt lekko i bez uwzględnienia, że jednak ci, którzy z sobą sojusze zawarli, mieli i będą mieli na oku raczej swoje potrzeby trwałe, niż wygodę Niemiec. O sprawach mniejszości będzie się mówiło nie tylko w Polsce, ale i w Niemczech. Słynny art. 19 w pakcie Ligi o zmianie traktatów, których zastosowanie stało się niemożliwe, nie odnosi się do granic, a poza tem wymaga jednomyślności z udziałem państwa, o które chodzi. Tkwij zatem znowu wiele pierwiastków upraszających w tem rozumowaniu niemieckiem

Ale w każdym razie na brak jasności narzekać nie można.

Prof. Hoetzsch mówi też wyraźnie, że do urzeczywistnienia tych dążeń zabiorą się Niemcy natychmiast po załatwieniu planu Younga, sprawy Nadrenji i Saary, czyli wkrótce, bo tamte sprawy są na ukończeniu

Właściwie my w Polsce wiemy, że to się już zaczęło, bo przecież wszystkie przygotowania do tych działań aż dudia od wielu lat.

Rozważania takie, jak prof. Hoetzsch, jawnie i spokojnie wypowiediane są pożyteczne, bo odsłaniają one rzeczywistość, którą inni ciągle przesłaniają. To, co się nazywa dzisiaj pokojową polityką między Niemcami i Polską, zmienia jawnie do złupienia Polski i odjęcia jej od morza, czyli do zamknięcia jej możliwości rozwoju. Trzeba w Europie przeprowadzić wyraźny podział między ludźmi, którzy to uważają za pokojową politykę, a ludźmi, którzy w tem widzą zaborczość i sianie wojny zupełnie, ale to zupełnie, w duchu odwiecznej polityki Prus i Niemiec.

Stanisław Stróński.

Oświadczenie
gen. Dowbór-Muśnickiego

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie!

W numerze 16-ym z dnia 17. I. 30 r. w gazecie „Polska Zbrojna“ zamieszczony został artykuł pod tytułem: „Petycja Dowborczyków“, podpisany: Mieczysław Bohdanowicz por. rez., przez zarząd centralnego Stow. Dowborczyków.

Wyżej wymieniony p. Bohdanowicz dn. 15. XII 29 r. złożył pisemne zrzeczenie się prezesury Centr. zarządu, które zostało przyjęte, a zatem wszelkie wystąpienia p. Bohdanowicza w charakterze prezesa centr. zarządu Stow. Dowborczyków — są nadużyciem.

Ponadto postanowieniem z dn. 15. I. 30 r. zarządu centralnego p. M. Bohdanowicz por. rez. został skreślony z listy członków Stowarzyszenia.

(—) Józef Dowbór-Muśnicki, Prezes Honorowy Stow. Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny“.

Olbrzymie mrozy
w Marokko

Paryż, 18. I. (AW). Z Casablancji (Marokko) donoszą, że panują tam szalone mrozy.

Zwierzęta, jak pantery, dziki i t. p. uciekają do miejsc zamieszkaných przez ludzi. Drapieżniki napadają na osiedla ludzkie.

PRZY ZAKUPACH ZWAŻAJ
CZY JESTEŚ W SKLEPIE
POLSKIM I CHRZEŚCIJAŃSKIM!

OSTRZEZENIE!

Typ „dobre się nasładowuje i fałszuje. Dlatego musisz chronić się przed bezwartościowymi nasładowaniami. Żądać wyraźnie znanych od dziesiątek lat czekoladek przeczyszczających

DARMOL

Nr. rej. M. S. W. 1199.

Na każdej tabletkie znajduje się napis Darmol J. Brady.

Do nabycia we wszystkich aptekach!

Tp 903

Nakładem Okręgowego Związku Ras Chorych w Krakowie, ulica Bixorego 5

wyszło z druku III. wydanie

Ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu

na wypadek choroby

w opracowaniu LEONTYNY FRANKOWSKIEJ, Radey Min. Pracy i Op. Społ.
uzupełnione ostatnimi rozporządzeniami i wyjaśnieniami.

Cena w oprawie płóc. zł 9,—

za poprzednim nadesłaniem gotówki. — Konto w P. K. O. Nr. 406 035.

np 7792

Obrady komisji budżetowej

Ostra krytyka systemu Cara

Warszawa 19. I. (Tel. wł.) Dyskusja nad budżetem min. sprawiedl. przeobraziła się w wielką krytykę systemu Cara, krytykę bardzo surową i najeżoną silnymi argumentami. Usiłował ją osłabić jedynie pos. Podoski z B. B. Posłowie Liebermann i Trampczyński poruszyli sprawę deprawacji sądownictwa.

Pos. Liebermann podkreślił, że min. odpowiedział, iż „rzeczowo jest antytezą p. Cara. Car miał nerw polityczny tak rozwinęty, że wszystko zagluszal.

Pos. Czapiński poruszył, że prezes Sądu Apelacyjnego w Toruniu Rybczyński wydał okólnik, w którym polecał członkom sądu prenumerowanie „Dnia Pomorskiego”. Już lepiej zrobił starosta Prądzynski, który zbiorowo zakupił „Dzień Pomorski” dla wszystkich gmin swego powiatu.

Pos. Trampczyński w wielkim przemówieniu poruszył sprawy wewnętrzne sądownictwa, jego uposażenie itd. i oświadczył, że system p. Cara musiał

doprowadzić do deprawacji sądów. Car używał dekretu o organizacji sądownictwa jako rewanżu w stosunku do swych przeciwników. Dymisja dr. Mogilnickiego była osobistym rewanżem Cara. Najciemniejszą stroną działalności p. Cara było tamowanie śledztw w sprawie tajemniczych zbrodni, jakie miały miejsce po maju 1926. Tutaj pos. Trampczyński zacytował sprawy Zdziechowskiego, Nowaczyńskiego, Mostowicza oraz zabójstwo Zagórskiego. W końcu wręczył ministrowi szereg dokumentów, dotyczących śledztwa w sprawie napadu na Mostowicza.

W toku dalszej dyskusji pos. Brodacki zacytował przykład, że jeden z burmistrzów wypowiedział opinię, iż Witosa należy powiesić i dostał za to 3 dni aresztu z zamianą na 9 zł grzywny, podczas gdy pewien chłop, który spalił pismo ludowe z portretem Pilsudskiego, skazany został na trzy miesiące więzienia. (w)

Warszawa, 18. I. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszym posiedzeniu do obrad nad preliminarzem budżetu min. sprawiedliwości.

Sprawozdawca pos. Rosmarin (koło żyd.) stoi na stanowisku, że budżet min. sprawiedl. powinien mieć charakter apolityczny. W min. sprawiedl. zapanowały stosunki, domagające się naprawy. Mówca omawia m. in. sprawę konfiskat prasowych i podkreśla, że jeśli jeszcze i sądy popierają rozszerzającą interpretację dekretu, jaką stosują władze administracyjne, to dochodzi do tego, że konfiskaty coraz bardziej się mnożą. Mówca zaznacza, że minister powinien dbać o to, aby wprowadzono w życie ustawy, przewidziane w konstytucji a dotyczące swobód obywatelskich. Referent skarży się na tempo wymiaru sprawiedliwości, które się pogarsza. Nowe ustawy, jak np. nowa proce-

dura karna, przyczyniają się do przewlekania prac. Rząd powinien dążyć do pchnięcia naprzód sprawy unifikacji adwokatury. W dalszym ciągu referent skarży się na bardzo niskie uposażenie sędziów, którzy są przeciążeni pracą, co nie pozwala im w godzinach wolnych pracować nad sobą. W konsekwencji tego następuje obniżenie się kwalifikacji sędziów. Szcupłość uposażenia sędziowskiego podrywa ich autorytet. Referent skarży się dalej na powolność prac komisji kodyfikacyjnej. Następnie referent przechodzi do omówienia sprawy więziennictwa.

Pos. Liebermann zapytuje, według jakiego kryterium kwalifikuje się więźniów politycznych.

Wicemin. Sieczkowski wyjaśnia, że u nas wogóle niema więźniów politycznych, tylko przestępcy przeciw państwu. Przesłuchania kwalifikuje się według artykułów kodeksu.

Przemówienie kierownika min. sprawiedliwości

Następnie kierownik min. sprawiedliwości Dutkiewicz oświadczył m. in.:

Nie przyjąłem stanowiska ministra, lecz poprosiłem o kierownictwo ministerjum i pozostawienie mnie na stanowisku prezesa sądu apelacyjnego. Uczyniłem to, aby zachować całą niezawisłość w ustosunkowaniu się do rzeczywistości i zadokumentować, jak to słusznie zauważył pos. Liebermann, że do tychczasowe postępowanie mnie obowiązuje. Uznaję niezawisłość sędziowską, tylko zastrzegam się, że nie przeciwstawiam się p. Carowi, który w zasadniczych sprawach tej niezawisłości nie utracił. Nie znam całkowitej jego działalności w szczegółach. Może jakieś zarzuty można zrobić, ale w przemówieniach swych niezawisłość sędziowską w wyrokowaniu zawsze stawał jako istotnie konieczną. Powiedziałem to z tym większą pewnością, iż zarówno względem, że nie mam tak wybitnych zdolności, ani tak wielkiej erudycji, ani jego nerwu politycznego — gdyż jestem tylko tym szarym pracownikiem, który jadąc do Polski powiedział sobie, że nie będzie dążył do kierowniczych stanowisk i całe 11 lat spędziłem rzeczywicie na tej szarej pracy — wobec tego zarówno ten względem jak i różnica wieku i różnica przeszłości, gdyż 30 lat spędziłem w służbie sędziowskiej, wytworzyło w moim pojęciu to, że ze względu na płaszczyznę moich zainteresowań stanowią antytezą mego poprzednika.

Co do powolności w załatwianiu spraw, to sytuacja przedstawia się bardzo źle. Sędziowie stawia wysoko rozumna i sprawiedliwa działalność. Należy dać sędziemu odpowiednie uposażenie i możliwość pracowania nad sobą. Przez to będzie można podnieść powagę jego u ludności. Jestem panu referentowi wdzięczny za poruszenie sprawy powolności w wymiarze sprawiedliwości i o ile możliwości będę starał zaradzić złemu. Co do odpływu sędziów, to z punktu widzenia stosunku procentowego do ogółu sędziów, sprawa ta nie przedstawia się zbyt zastraszająco. Sprawa statutu palestry znajduje się w komisji kodyfikacyjnej, a ministerjum w danym wypadku nie ma możliwości jej przyspieszenia.

Minister zaznacza dalej, że został zaskoczony liczbą wniosków co do zmian w budżecie i oświadcza, że gotów jest ofiarować swój fundusz reprezentacyjny, który zresztą nie był atakowany. Dla ministra 1000 zł miesięcznie zupełnie wystarczy i nawet nie będzie miał pretensji, gdyby mu ten fundusz skreślono całkowicie, sprzeciwił się jednak skreśleniom o pałowym, skreśleniu pozycji na samochody oraz oponuje przeciwko skreśleniu sum na przesiedlenie sędziów. Tak samo sprzeciwił się minister umniejszeniu kwoty na wizytacje więźniów przez prokuratorów.

MIECZYSLAW JAROSLAWSKI ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ
(Ciąg dalszy.)

122) Wszystko to leciało obok auta zgrzane i zasypane kurzem wapiennym, ceglany i węglowy, a dyszące ciężko gorączką oczekiwanej śmierci i porodu jednocześnie, spowite mgłą letniego słońca, nasycone benzyną, smarami i wzywami okolicznych, nie zaspanych jeszcze bagnisk, szczypiące jodem z alg morskich rozkładających się po piaskach nadbrzeżnych, solą unoszoną przez wiatry i dymem wędzarni rybackich — jakieś chaotyczne i napozór pokłócone ze sobą, ale już potężne młodą siłą tego fermentu, już dumne pochodzeniem i piłane przedsmakiem zbliżającej się przyszłości, która obiecywała wymieść karły i szkodne chwasty, a złotym nawozem posypać rozwój nowego życia portu.

Zbliżała się szybko białoczerwona piramidalna bryła dworca, który tu, na krańcu tego chaotycznego Eldorado — u wylotu jego na drogę macierzystą — uderzał jasnością, śmiałym gestem architektonicznej współczesności, prężnością wznowionej po wiekach nad Bałtykiem kultury — piętrzył się hołdem składanym przez całą Polskę zaślubionym z nią falom morskimi — na lepszą przyszłość.

Nie Gdynia-wieś była tem przyciągającym Polaków kapieliskiem, ale to, co od lat kilku rzutkością swego rozwoju wnosila tu polska organizacja wybrzeża i jego tyłów.

Jadący autem Andrzej i Agnes tak byli pochłonięci sobą, że z chaosu tych barw i kształtów schwycili niewiele. Nie widzieli też prawie rojnego tłumy kuracjuszków, których fala rosła, im bliżej dojeżdżali do dworca, wyrzucającego w miarę przybywania podmiejskich pociągów raz po raz rozgrzane, wesole mrowiska letników okolicznych.

Nie zauważyli też jak w pewnej chwili obejrzało się za nimi dwóch pa-

Dyrektor departamentu Świątkowski wyjaśnia, że powodem odpływu sędziów i prokuratorów jest niskie uposażenie. Utworzenie instruktorów do interpretacji nowych ustaw, czego domaga się referent, nie dałoby się pogodzić z ustawą, gdyż urzędnik niema prawa interpretacji ustaw.

Naczelnik wydziału budowlanego Neymann omawia fatalne położenie sądownictwa z powodu braku pomieszczeń i broni pozycji na to prelimitowanych. Sprzeciwia się skreśleniu funduszu budowlanego w więziennictwie.

Pos. Liebermann w dłuższym wywodzie krytykuje ostro działalność b. min. Cara, twierdząc, że wpłynęła ona na zaniepokojenie i rozgoryczenie wśród sędziów. Dalej porusza sprawę dekretu o ustroju sądownictwa i sprawę spencjonowania prezesa Sądu Najwyższego p. Mogilnickiego.

Renty inwalidzkie i pensje

Po przerwie obiadowej pos. Pająk (PPS.) referował budżet rent inwalidzkich i pensyj, zaznaczając, że budżet ten ma jeszcze tendencję do wzrostu, co trwać będzie przez szereg lat. Mówca stwierdza, że rząd nie wykonał uchwały Sejmu przyznania 2 milionów zł na utworzenie gospodarczego funduszu inwalidzkiego. Przechodząc do pozycji budżetowych, domaga się na przyszłość

W zakończeniu oświadcza, że jeśli minister zostanie wierny swej przeszłości i tradycji, to znajdzie w Sejmie poparcie.

W dalszej dyskusji przemawiali pos. Czapiński (PPS), który zarzucił wojewodom Lamotowi i Kirstowi wciąganie urzędników sądowych do propagandy gazet prorządowych, dalej wicemin. Sieczkowski a następnie pos. Trampczyński (Kl. Narodowy).

Mówca zalił się, że wymiar sprawiedliwości w sprawach pieniężnych jest zbyt opieszaly. Uważa, że jedynym środkiem poprawy bytu sędziów jest przyznanie im odpowiednich dodatków funkcyjnych i to niezbyt zróżniczkowanych. W dalszym ciągu p. Trampczyński ostro krytykował min. Cara, dopatrując się w jego działalności groźby represji w stosunku do sędziów i tuszowania śledztw.

wyszczególnienia, ile wynoszą renty inwalidów a ile dla wdów i sierot, poczem proponuje zwiększyć pozycję na renty o 1 milion zł i pozycję zasiłków dla osób, pobierających zaopatrzenie na mocy uchwały z 18 marca 1921 o 1.500.000 złotych.

W głosowaniu oba wnioski referenta przyjęto.

W dalszej dyskusji nad preliminarzem budżetu min. sprawiedl. pos. Podoski (BB.), nawiązując do zarzutów pos. Liebermanna i Trampczyńskiego, zauważa, że są prawnicy, którzy starają się interpretować prawo w interesie swoich klientów i prawnicy, którzy je interpretują w interesie państwa. Gdyby w Sejmie było więcej prawników tej drugiej kategorii, byłoby mniej sporów konstytucyjnych.

Następnie przemawiali pp. Zahajkiewicz (ukr.), Heller (koło żyd.) oraz wicemin. Sieczkowski. Pos. Jeremicz (białor.) proponuje rezolucję, wzywającą rząd do złożenia projektu ustawy o amnestji dla więźniów politycznych.

Pos. Rosumek domaga się, aby na zachodnim pasie pogranicznym sędziowie znali język niemiecki.

Pos. Liebermann nawiązuje do słów p. Podoskiego, że są prawnicy i

prawnicy i zaznacza, że jest i trzecia kategoria prawników. Ci trzeci prawnicy każde oficjalne krećtactwo pokrywają frazesem interesu państwowego, ale nie ma to nic wspólnego z istotnym interesem państwa.

Pos. Podoski: Pos. Liebermann powiedział, że istnieje jeszcze trzecia kategoria prawników. Chyba pos. Liebermann nie przypuszcza, aby mogła taka kategoria istnieć w Sejmie.

Pos. Liebermann: Stwierdzam, że istnieje.

Pos. Podoski: Kogo Pan ma na myśli?

Pos. Liebermann: Pana.

Pos. Podoski: Wyciągnę z tego konsekwencje poza komisją.

Po końcowym przemówieniu min. Dutkiewicza posiedzenie komisji zamknięto. Następane w poniedziałek przed południem.

„Doktor“ Zalewski został ujęty w Paryżu

Usiłował on zbiec do Ameryki

Gdynia, 18. I. (Tel. wł.) W przedstawicielstwie polskiem w Paryżu zjawił się wczoraj pewien osobnik, który, legitymując się paszportem, wystawionym na nazwisko dr. Janusza Zalewskiego, prosił o umożliwienie mu wyjazdu do Stanów Zjedn.

Z papierów Zalewskiego wynikało, że jest pracownikiem kontraktowym VII stopnia służbowego Urzędu morskigo w Gdyni.

Ambasada polska w Paryżu skomunikowała się telegraficznie z tutejszym Urzędem morskim, gdzie okazało się, że osobnikiem, który prosił ambasadę o umożliwienie wyjazdu do Ameryki, jest ów Zalewski, o którego nagłem zniknięciu z Gdyni i posiadanych przez niego fałszywych papierach i dyplomach pisała ostatnio obszernie cała prasa polska.

Za pośrednictwem min. spr. zagr. zwrócono się niezwłocznie do Paryża,

aby policja francuska ujęła Zalewskiego.

Aresztowanie go ma nastąpić w najbliższym czasie.

Zalewski uciekł z Gdyni przed miesiącem. Paszport zagraniczny uzyskał w starostwie w ten sposób, że na służbowym zaświadczeniu dopisał „zaświadczenie powyższe otrzymał p. Zalewski celem uzyskania paszportu zagranicznego.” S. B.



Obecnie
Najmodniejszy i Najlepszy. — np 76-7

nów, z których jeden zatrzymał nagłym ruchem ramienia drugiego.

— Pan go zna? — rzucił podniecony Gurkowiec.

— Tego Amerykanina? — Dobiecki z ulgą patrzył na pochylone ku sobie w aucie postaci — owszem. Co on jednak ma z tą kobietą?

— Ach, pan nie wie?! — narzucił się nań tryumfalnie Gurkowiec — przecież to jego kochanka. Zdaje mi się, że zaszło pomiędzy nimi nieporozumienie. Nic innego, tylko zrobiła mu scenę zazdrości. Więc latał po nią na Hel. No, i jak pan widzi, sprowadził. Dalbym sobie głowę uciąć za to, że wiezie ją teraz do Copot, lub Gdańska, żeby przez zaspokojenie jakiejś jej kosztownej fantazji wrócić do utraconych łask. Dobrze takiej, panie profesorze... I niech mi kto powie, za co?

— Obawiam się jednak o to, czy temu Amerykaninowi będzie dobrze z tą damą...

— A pan ją zna? — zapytał z ciekawością Gurkowiec.

Dobiecki zbył natarczywe pytanie milczeniem i, kiedy Gurkowiec nawet

rzucił jakieś podejrzenie, nie potwierdził tego, zegnając się skwapliwie z przypadkowym a natarczywym znajomym.

Nieustrasliwy Gurkowiec przytrzymał dłoń Dobieckiego, chciał jeszcze coś wydobyć...

XIX.

...I Willa na kredyt

Soplica i Agnes już wymknęły się poza granice Gdyni.

— Dziwię się, że Polakom chce się zjeżdżać tutaj i osiedlać na lato — wrzuciła pogardliwie ramionami Agnes — Przecież tu nic niema.

— Przeciwnie — uśmiechnął się przekornie Soplica. — Czyż nie widziały pani przed chwilą morza polskiego? Czyż to nie naturalne, że jak Niemiec do niemieckiego, Francuz do francuskiego, tak Polak musi ciągnąć do swego morza?

— Ależ najpierw niech to będzie przystosowane do wymagań kulturalnego człowieka! Bo i cóż z tego piasku i wody...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Niedziela, 19 stycznia 1930

Słońce: wschód 7.52; — zachód 16.13; — długość dnia 8 godz. 21 min.
Księżyc: wschód 22.34; — zachód 10.19; — przed ost. kwadrą.
Kal. rz.-kat.: Henryk B. i M.; — jutro Fabjan i Sebastjan.
Kal. słow.: Ratimir; jutro Sebastjan.

Zebrań

Dziś o 10 Polski Zw. Krawców i Krawczyń u p. Tomczyka, ul. Wroniecka nr. 13;
o 10 Tow. Hod. Gołębi Pocz. „Warta” u p. Wiesnera, Chwaliszewo 58-59;
o 12 Tow. Powst. i Wojaków (Dębica) u p. Grzesiaka, ul. Wspólna 15;
o 14 Konferencja Męska Św. Wincentego a Paulo (Zmartwychwstanie Pańskie) w salce parafialnej;
o 14 Kat. Tow. Robotn. Polskich (Tum) w Domu Kat. na Śródcie;
o 15 Tow. „Pielgrzym” w sali Ogrodu Zoologicznego;
o 16 Tow. „Braterstwo” (Wilda) u p. Grotowskiego, D Wilda 71;
o 16 Kółko Rolnicze (Winiary) u pana Kotlińskiego;
o 16 Tow. Obywateli Polaków z Obczyny u p. Jarockiego ul. Masztalarska 8a;
o 17 Kat. Tow. Robotników Polskich „Oświata” w salce wikarjatu przy Św. Marcinie;
o 17 Kolo Śpiew. im. Moniuszki w Restauracji Zamkowej Św. Marcina 40;
o 18 Zw. Kolporterów u p. Kasperkowej, ul. Kraszewskiego 16;
o 18 „Sokół” w Swarzędzu u p. Koreza w Rynku;
o 18.30 Zw. Misyjny Polek w szkole społecznej ul. Podgórna 12 b (wykład O. Prowincjała Kowalskiego);
o 19 Stow. Młodzieży Polskiej p. wezw Św. Alojzego (Fara) w sali Ojców Jezuitów;

Jutro o 19 Sodalicia Pań Zawodu Kupieckiego w ochronie Św. Józefa;
o 19.30 Sodalicia Panien Urzędniczek w salce przy ul. Wodnej 8;
o 19.30 Młody Przemysł w Domu Rzemieślniczym;
o 19.30 Wydział Pomoc. Krawiectwa Damskiego u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;
o 20 Tow. Cechowej Czeladzi Krawieckiej u p. Beyerowej, plac Bernardyński 2;
o 20 Młodzież Wszehpolska (zebr. kandydatów) w lokalu Św. Marcina nr. 65;

Różne

Dziś o 8 Stow. Młodzieży Polskiej naboż. u Fary na intencję stowarzyszenia (zbierka o godzinie 7.45 na dziedzińcu Farnym);
o 12 Tow. Przyj. Sztuk Pięknych — otwarcie wystawy pl. Wolności 18;
o 12 Salon Włkp. Zw. Art.-Plast. — otwarcie wystawy akwareli, plac Wolności 14a;
o 12 koncert orkiestry banzyntów (f. H. Cegielskiego) — w „Słońcu”;
o 15 Kolo Absolwentów I szkoły wydz. przedstawienie „Rycerz miłości” w auli szkolnej ul. Działyńskich nr. 4 (o godz. 19 przedstawienie dla starszych);

Pogrzeby

Dziś: Sp. Stanisława Ignora o godz. 13.30 Wierzbicice 6. — Sp. Anieli Adamskiej o godz. 14 ul. Spokojna 29 — Sp. Jana Jaropud Jarosza o godz. 14.45 z kapł. cment. w Górczynie. — Sp. Marjana Musiała o godz. 15 z kapł. cment. w Górczynie — Sp. Franciszka Jankowskiego o godz. 15 z kapł. Św. Józefa. — Sp. Franciszka Kwiatkowskiego o godz. 15 z kapł. cment. w Dębca.

Licytacje

Jutro o 9 M. Garbary 5 — 2 autobusy;
o 9.30 ul. Wrocławska 38 — urządzenie składowe;
o 10 ul. Wrocławska 19 — kasa „National”, masz. do pisania;
o 11 ul. Przemysłowa 26 — lokomobila zapędowa 36 kon., silnik elektryczny, tokarka czołowa, 8 tokarek normalnych, tokarka rewolwerowa, 7 wiertarek do metalu, heblarki i Shapingi do metalu, gryzarki, maszyny do gwintowania i rowkowania, prasy ekscentryczne, walcownia blach, szlifierki, młot mechaniczny, ogniska kuzienne, kowadła i narzędzia, 45 imadel ślusarskich, 2 warsztaty stolarskie z kompletem narzędzi, piła cyrkularna itp.;
o 11.15 Św. Marcin 62 — 4 beczki oliwy;
o 11.30 ul. Wodna 22 — masz. do pisania, 30 ubrań;
o 12.30 ul. Półwiejska 17 — umywalnia;
o 13 ul. Małeckiego 7 — stół, nocny stolik z apteczką, lustro, kanapa, postumenty z figurami, 2 leżanki;
o 13.15 ul. Ad. Jeskego 8 — masz. do pisania;

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Czerwona, Stary Rynek 27. — Apteka Zielona, ulica Wrocławska 31. — Apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18.
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mickiewicza 22.
Lazarz: Apteka Lazarzka, ul. Strusia.
Wilda: Apteka „Fortuna” G Wilda 96
W innych dzielnicach miasta apteki tam się znajdują.

Dziś koncert

STANISŁAWY ARGASIŃSKIEJ
W ostatniej chwili przypominamy o koncercie znakomitej naszej śpiewaczki Stanisławy Argasińskiej, który odbędzie się **dziś w niedzielę, dnia 19 b. m. wieczorem, o godz. 8.15, w sali Domu Ewangelickiego**. Przy fortepianie prof. Jerzy Lefeld.
Dla wygody P. T. publiczności kasa w Domu Ewangelickim otwarta w południe, od godz. 11 do 1.30 i wieczorem od godz. 7. z p. 21 247.

Teatr Wielki

DZIŚ — po pol. „Pan Twardowski”, balet Różyckiego — Wieczorem „Casanova”, opera komiczna Różyckiego.

Teatr Polski

DZIŚ — po południu „Kopciuszka”. — Wieczorem „Komedja o prawdzie”.

Teatr Nowy

DZIŚ — po pol. „Dziecię szczęścia”, bajka dla dzieci. — Wieczorem „Rywale”.

Błędy językowe**Drewno, zamiast drzewo**

Ktoś z Warszawy opowiadał mi o swoim zdumieniu, gdy po utworzeniu naszych dyrekcji lasów państwowych wpadł mu po raz pierwszy w oczy ogłoszenie którejś dyrekcji o przetargu na drewno. Jaki? Wiece nasza biurokracja, chcąc sprzedać kawałek drzewa, ogłasza aż licytację, wydaje na ogłoszenia sumy, znacznie przewyższające wartość sprzedawanego przedmiotu, zabiera czas sobie i innym!

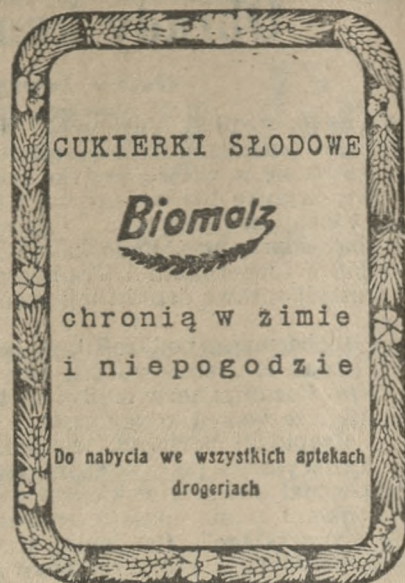
Zaintrygowany tem dziwnym ogłoszeniem, mój rozmówca przeczytał je do końca i wtedy dopiero spostrzegł, że jego oburzenie poszło w fałszywym kierunku. W rzeczywistości bowiem chodziło nie o sprzedaż kawałka drewna, lecz o sprzedaż znacznej partii drzewa. Był to tylko jeden z licznych przykładów nieznamomości języka polskiego przez polskie urzędy państwowe.

W języku polskim istnieją oba wyrazy: „drewno” i „drzewo” lecz każdy z nich ma swoje odrębne znaczenie. Wyraz „drewno” oznacza: 1) wewnętrzną twardą warstwę drzewa między korą a rdzeniem i 2) kawał rąbanego drzewa suchego, polano. Wyraz „drzewo” używa się również w dwóch znaczeniach: mianowicie oznacza: 1) wszelką roślinę o pniu twardym czyli drzewo rosnące i 2) materiał drzewny, tak budowlany czyli budulec (bale, belki, kłocze, słupy, deski, żerdzie itd.), jak też opałowy. — słowem, wszelkie drzewo użytkowe.

Z powyższego wynika, że znaczenie wyrazu „drewno” jest szersze, niż znaczenie wyrazu „drzewo”. Są to znaczenia od wieków w języku używane. Mówimy zatem: drzewo debowe, drzewo sosnowe, drzewo w kłocach, skład drzewa, sprzedaż drzewa, handel drzewem, wywóz drzewa, drzewo opałowe, zaopatrzyć się w drzewo na zimę, przywieźć drzewo z lasu itd.

Dopiero w b. Galicji, mniej więcej 50 lat temu, wprowadzono nowe rozróżnienie znaczenia wyrazów „drewno” i „drzewo”. Mianowicie wyraz „drzewo” przeznaczono dla oznaczenia drzewa rosnącego, a „drewnem” zaczęło nazywać wszelkie drzewo ścięte, gdy się już stało materiałem użytkowym (budowlanym lub opałowym). Wbrew więc odwiecznej tradycji językowej, „drewnu” nadano szersze znaczenie, aniżeli „drzewu”.

Pomysł wytworzenia tej nowej różnicy znaczeniowej między „drzewem” i „drewnem” zaczerpnięto oczywiście z języka niemieckiego, który rozróżnia „Baum” (drzewo rosnące) od „Holz” (drzewo ścięte). Wychowanymi na wzorach niemieckich polonistom galicyjskim zdawało się, że tę niemiecką różnicę znaczeniową między „Baum” i „Holz” trzeba koniecznie przenieść na grunt polski. Wprowadzili więc do mowy galicyjskiej nowe sztuczne rozróżnienie wyrazów „drzewo” i „drewno”,



Pp 875-71,21

MARSZAŁEK
ZNAKOMITA WÓDKA
HULSTKAMPA

P 8004-252

zasadniczo sprzeczne z naturą języka polskiego i nie wywołane żadną potrzebą życiową.

Te obca nam, bo oparta na niemieczynie, naleciałość dzielnicowa łepić musimy tak samo, jak wszelkie inne naleciałości i zniekształcenia językowe, rozpowszechniane w teraźniejszej Polsce ku największej rozpaczy miłośników języka polskiego. Niestety, nasze dyrekcje lasów państwowych z prawdziwie „drewnianym” uporem trzymają się „drewna”, głucho na wszelkie wskazówki i nawoływania językoznawców w tej liczbie prof. A. Kryńskiego! „Drzewo” oddawna wtargnęło do naszych ustaw państwowych i coraz częściej zaczyna oszpecać łamy dzienników nie tylko we Lwowie i Krakowie, ale także w Poznaniu i Warszawie.

Ka—ski.

Śmiertelny postrzał

Gniezno, 18. 1. — Korespondent nasz (br) donosi:

Dn 18 bm. o godz. 5.45 rano został postrzelony w prawe kolano przez stróża kolejowego Stanisława Nadolnego na torze kolejowym pod Arkuszewem pow. Gniezno przy kradzieży węgla 39-letni robotnik Michał Soltysiak, zamieszkały w Arkuszewie.

Wskutek odniesionego postrzału Soltysiak zmarł w szpitalu Czerwonego Krzyża w Gnieźnie.

Mozaika warszawska

Co słyhać złego? — Jeżeli jest tak dobrze, to czemu jest tak źle? — Katolik-protestant. — Uczciwy złodziej. — Nowa generacja pajaków. — Kapi-tał i literatura. — Wyodrębnienie teatrów. — Muzycy i przesilenie restauracyjne. — Abstynencja i plyn na wy-trzeźwienie.

Warszawa, 18 stycznia.

Ktoby dziś w Warszawie mówił: „Dzień dobry!” — Dobry? Oby moje wrogi nie miały lepszych! — powiada „mniejszość”.

— Co słyhać złego? — pyta jeden warszawiak drugiego, przy rannem powitaniu.

— Owszem... Nigdy nie jest tak źle, żeby nie mogło być znacznie gorzej — odpowiada z pewną dozą optymizmu zapytany.

Po przemówieniach ministrów, którzy udowodnili czarno na białem, że w Polsce dzieje się świetnie, Warszawka podchwyciła natychmiast do-wcipne powiedzenie, puszczane przez jednego z popularnych artystów - piosenkarzy:

— Jeżeli jest tak dobrze, to ja się pytam: dlaczego jest tak źle?

A jest źle. — Gotówki brak. Dro-żyzna.

Tak twierdzą pesymiści, którzy z miną grobową dodają: „...a będzie jesz-cze gorzej”.

Optymiści, broniąc pogody ducha, twierdzą:

— Niema żadnej drożyzny, wszystko jest bardzo tanie, a gotówki też niekoniecznie potrzeba do kupowa-nia, bo wszystkiego można dostać na weksle.

Na weksle. O tak. Warszawę za-

lewa potop weksli. Dużo z nich, bar-dzo dużo idzie do protestu. Jakies zawrotne cyfry.

— Pan katolik czy protestant?

— W urzędzie metrykalnym zapi-sano mnie jako katolika, w Banku Polskim zaś jako protestanta.

Tak więc i wyznanie zmienia się „na weksle”.

A mimo wszystko istotnie wszyst-kiego można na weksle dostać. Opo-wiadano mi taką historyjkę:

Do sklepu bławatnego na Nalew-kach wchodzi jakiś „ciemny typ”. — Włazi za kontuar — personel się przy-głada. Wyciąga sztukę sukna — per-sonel się dziwi. Bierze ją pod pachę — jeden ze współników kręci głową. Wychodzi z suknem na ulicę — drugi ze współników powiada: „No, no!”

— Złodziej! — mówi pierwszy współnik.

— Nu, złodziej — potwierdza drugi — ale ja się dziwię poco? Przecież on to mógł u nas dostać na weksle.

— Nu, tak, ale on jest widocznie uczciwy...

Transakcje kredytowe dochodzą do absurdu. Podczas gdy Bank Pol-ski zastanawia się nad obniżeniem stopy dyskontowej, dyskont w obro-tach „prywatnych” wzrasta do za-wrotnych wysokości. Mnożą się znów „lichwiarze”, którzy zaczynają gras-ować, jak za dawnych „dobrych” cza-sów.

Pieniądzy dostać można zawsze, lecz na. 6 do 20 procent miesięcznie, w zależności od powagi żyranta. — Inaczej mówiąc, za 100 złotych trzeba opłacić od 60 do 240 złotych samego procentu w ciągu roku.

Przy dzisiejszych niskich zarob-kach urzędniczych coraz częściej spo-tyka się ludzi o zapadłych policzkach i roziskrzonych gorączkowo oczach,

których lekkomyślność, a często twar-da konieczność popchnęła w morder-czy uścisk „pajaka” lichwy. Nie pi-sze się o nich w gazetach, ale się o nich wie, spotyka się ich na każdym kroku.

Dlaczego tak jest? Dlaczego taka bieda?

Bawiący niedawno w Polsce uczo-ny Amerykanin orzekł, że jesteśmy rozrzućni w użytkowaniu czasu, który jest rzeczą najcenniejszą. Inaczej: zamało pracujemy.

Polski ekonomista mówi na to: — Mało pracujemy, bo mało jest pracy A mało pracy, bo mało kapitału.

A czemu mało kapitału? — Bo ma-ło pracujemy.

Błędne koło!

A jednak pieniądze się wywozi za-granicę i w takich wypadkach, kiedy mogłyby zostać w kraju.

W jednym z ostatnich numerów pewnego tygodnika literackiego prze-czytałem spis książek beletrystycz-nych, wydanych w ciągu tygodnia. Było ich około 30-tu. Nie było wśród nich ani jednego polskiego autora. — Same tłumaczenia i to przeważnie u-tworów bez wartości, jak Wallace, De-cobra i t. p.

Ciekawe byłoby także zestawienie teatralne: ile grano w ubiegłym roku sztuk polskich, a ile obcych? I to ja-kich obcych! poza nielicznymi wyjąt-kami. A pisarze zagraniczni każą so-bie płacić. Ich się nie da zbyć.

Tymczasem zaś literaci polscy al-bo głodem przymierają, albo muszą się chwycić innych zajęć, podczas gdy ów kapital, którego nam brak, wyjeżdża zagranicę, a rodzima twórczość z konieczności przysycha.

A czyż nawet literatura nie jest także jednym z czynników gospodar-czych kraju?

Dlatego też cała Warszawa z ulgą przyjęła wieść, że teatry miejskie, pochłaniające po kilka milionów rocz-nych subwencji, postanowiono w tych dniach wyodrębnić w osobne, samo-wystarczalne przedsiębiorstwo. Może ich gospodarka stanie się rozsądniej-sza, a subwencje, czerpane z podat-ków, nie będą karmity cudzoziemców. Skończy się wreszcie gospodarka z cudzej kieszeni.

Nie w lepszej sytuacji od literatów znajdą się niebawem muzycy. Kino dźwiękowe wyparło już ich z dwóch kinoteatrów, a od wczoraj zjawilo się przed nimi nowe niebezpieczeństwo — ruga z knajp.

Nadszarpięte świętami i Sylwe-strem kieszenie warszawiaków zagro-dziły im wstęp do restauracji i dan-cingów. Przerażeni ogólną plajtą re-stauratorzy zwołują na poniedziałek zebranie, na którym mają być oma-wiane sprawy związane z obniżeniem kosztów administracyjnych i plac or-kiestr.

Restauratorzy mają i inne dodat-kowe zmartwienia. Przedewszystkiem magistracki podatek od „siedzenia” po 12-iej w nocy, irytujący gości i wy-wołujący często protokoły policyjne, które stały się już sportem bywalców. Drugie zmartwienie, to „przychodnie przeciwalkoholowe”, których fre-kwencja po Nowym Roku znacznie wzrosła.

Ze zaś niema akcji bez reakcji, więc jakiś p. Czajkowski z Płońska wynalazł „cudowny plyn” trzeźwiący, który zyłosił w urzędzie patentowym.

„Przychodnie” leczą z nalogu pi-jaństwa, „cudowny” zaś plyn leczy z przepicia — Co będzie miało większe powodzenie — zobaczymy. S. s.

Uroczyste otwarcie zakładów azotowych w Mościcach

Mościce, 18. 1. (PAT.) W Mościcach pod Tarnowem odbyła się dziś uroczystość otwarcia i urochomienia nowo wzniesionych państwowych zakładów azotowych. Na uroczystość tę przybyli z Warszawy: Prezydent Rzplitej, premier Bartel, min. przem. i handlu inż. Kwiatkowski, wicemin. roln. Leśniewski, woj. Kwaśniewski, grono posłów, interesujących się zagadnieniami rolniczymi oraz liczni przedstawiciele kół rolniczych i przemysłu chemicznego.

U wejście na tereny fabryczne oczekiwali Prezydenta Rzplitej i gości reprezentanci gminy Mościce, zarząd zakładów państwowych i Rada administracyjna z prez. Klarnerem na czele. W imieniu ogółu pracowników fabrycznych powitał Prezydenta jeden z robotników, ofiarowując mu adres powitalny.

Po powitaniu i prezentacji Prezydent i towarzyszący mu orszak udał się do kaplicy fabrycznej, gdzie ks. biskup Walega odprawił mszę św. a następnie wygłosił okolicznościowe kazanie. Po na-

bożeństwie odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej, ufundowanej ku uczczeniu twórców zakładu i dnia poświęcenia tych zakładów. O godz. 11 tej w wielkiej hali elektrowni fabrycznej odbyła się akademja, która zajął prezes Rady administracyjnej zakładów p. Klarner. Następnie przemawiał minister przem. i handlu inż. Kwiatkowski. Po przemówieniu ministra dyrektor zakładów inż. Wowkonowicz zobraził historje zakładów i gigantyczny wsłęk inżyniera i robotnika polskiego, dzięki którym w ciągu 30 miesięcy mogło powstać olbrzymie dzieło, przedmiot zazdrości innych narodów. Z kolei przemawiali prezes centralnego związku organizacyj i kółek rolniczych oraz imieniem zrzeszonego przemysłu chemicznego prezes Trepka.

Po zwiedzeniu zakładów w miejscowym kasynie urzędników odbył się bankiet, wydany przez min. przem. i handlu inż. Kwiatkowskiego.

Dzień jutrzejszy poświęci Prezydent na pobyt w Tarnowie i Mościcach.



Najpiękniejsze dziecko faszystowskie w Rzymie 4-letnia Giovanni Ragioni.

Wybuch wielkiego pieca

Groźna eksplozja — Pożar fabryki — 5 robotników ciężko poparzonych

Warszawa, 18. 1. (PAT.) Prasa wieczorna donosi, że w zakładach ostrowieckich w pow. opatowskim nastąpił dziś groźny wybuch wielkiego pieca. Siła wybuchu jedna ze ścian gmachu fabrycznego została rozsadzona. Wybuch spowodował pożar, który ogarnął

fabrykę. Z pieca, rozsadanego przez wybuch, popłynęła rozpalona lawa. 5 robotników uległo ciężkiemu poparzeniu.

Wybuch nastąpił prawdopodobnie wskutek nadmiernego nagromadzenia się gazów w wielkim piecu.

Kurs popularny, dostępny dla wszystkich, odbywać się będzie w lokalu W. S. H. przy ul. Al. Marcinkowskiego 24 parter. Bliższe szczegóły poda się później do wiadomości interesowanych. 2) Sekcja propagandy obejmuje propagandę prasową pod kierownictwem red. B. Jarochońskiego i propagandę odczytową pod kierownictwem mec. K. Kolszewskiego. W tej sekcji przewidziany jest w najbliższym czasie cykl odczytów o Jugosławji, urozmaiconych wyświetlaniem przeźroczy. 3) Sekcja turystyczna, pod kierownictwem prof. Jana Kilarzkiego zajmie się organizowaniem wycieczek do Jugosławji, z których pierwsza przewidziana jest na miesiąc letnie bież. roku w związku z wystawą w Zagrzebiu. 4) Sekcja rozrywkowa, którą kieruje p. J. Kismanowski, urządzi jeszcze w bieżącym karnawale 2 do 3 herbatek w „Palais Royal” z urozmaiconym programem a na warunkach bardzo wygodnych. W toku organizacji jest sekcja handlowa, w której przyrzekł współpracę pp. dyr. dr. Waschko, Piotrowski i in. Bliższych informacji udziela o działalności towarzystwa sekretarz dr. Woźniak, tel. 35-13 do godz. 15 codziennie.

dr. L. Bochenka i A. Szyperskiego. Dochód z przedstawienia przeznaczono na odnowienie kolegiaty w Środzie Młodziej odegra „Balladynę” powtórnie dnia 1 lutego. (Ks.)

SPORT

Gry ruchowe

Koszykówka. O mistrzostwo kl. B odbędą się dziś w hali „Ośrodek” następujące spotkania: godz. 12: „AZS” II — „Czarna Trzynastka” II; godz. 15: „Drukarz” I — „Marcinkowski” II.

Hazena. Na boisku „Warty” odbędą się dziś następujące rozgrywki: godz. 10: „Warta” chłopcy — „Warta” I; godz. 11: „Warta” II — „Warta” III; godz. 12: mecz treningowy dwóch dalszych drużyn pań „Warty”.

Z TEATROW

Z Teatru Wielkiego. Dziś, w niedzielę o godz. 15 po cenach znizowanych „Pan Twardowski”. Wieczorem opera komiczna „Casanova”. W poniedziałek 20 bm. „Hrabina Marica”. We wtorek, 21 bm. „Żydówka”.

Gościnne występy Ewy Bandrowskiej są nadszycząną atrakcją. Znakomita ta śpiewaczka cieszy się olbrzymim powodzeniem nie tylko w kraju ale też i za granicą, dokąd ciągle zapraszają ją na występy. Sądząc z pokupu biletów (pozostały tylko resztki), należy się spodziewać, iż teatr będzie wyprzedany do ostatniego miejsca.

Z Teatru Polskiego. Dziś po południu po cenach znizowanych cudowna bajka dla dzieci „Kopciuszek”, która przyjmowana jest entuzjastycznie. Wieczorem świetna komedia Wiktora Kelemana „Komedia o prawdzie”, którą publiczność przyjęła niezwykle gorąco, oklaskując żywo sztukę i wykonawców — Jutro wieczorem „Kopciuszek” Walewskiego po cenach znizowanych.

Z Teatru Nowego. Dziś, w niedzielę po raz 29 fascynująca sztuka amerykańska p. t. „Rywale”, która cieszy się ogromnym powodzeniem na scenie Teatru Nowego. „Rywale” — to największy przebój sezonu wszystkich scen świata. Rozentuzjasmowana publiczność, na której treść sztuki pozostawia głębokie, niezatarte wrażenie, obdarza wykonawców niemiłkającymi oklaskami przy otwartej kurtynie. W rolach głównych pp. Cieszkowska, Bystrzyński, Mazanek oraz wnoszący humor i żywoty, beztrojski śmiech widowni pp. Chmurkowski, Działosz i Smoczyński. Sztuka grana jest bez suflera.

„Dziecię szczęścia” — bajka w Teatrze Nowym. Dziś w niedzielę o godz. 3-ciej po południu spieszcie tłumnie dzieci do Teatru Nowego na śliczną bajeczkę, napisaną przez waszą kochaną Cioćję Wandzię (p. Wandę Trojanowską) p. t. „Dziecię szczęścia”. Bajeczkę urozmaica ją piękne tańce kwiatów, karzelków i zbójników. „Dziecię szczęścia” — to najmilsze widowisko naszych milusińskich.

Narad na Wielkich Garbarach

Wczoraj w godzinach południowych na Wielkich Garbarach napadnięto 29-letniego robotnika Feliksa Stachowiaka, zamieszkałego przy ul. Patrona Jackowskiego 40.

Stachowiaka, ciężko pokłutego nożem przez nieznaną narazie osobnik, przewieziono do lecznicy miejskiej. (k)

Usiłowane samobójstwo policjanta

Wczoraj pod wieczór strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym przodownik policji Stanisław Błaszczak. Poranionym zajęło się pogotowie ratunkowe.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie zdołano ustalić. (k)

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

Młodzież Wszechpolska. Zebranie kandydatów odbędzie się dnia 20 bm o godz. 20 w lokalu własnym przy św. Marcynie 65 (podwórze, prawa I ptr.). P. red. Piętrzyński wygłosi referat na temat: „Jaki powinien być ustrój Polski”.

Z Tow. polsko-jugosłowiańskiego w Poznaniu. Wybrany przed paru tygodniami zarząd Tow. polsko-jugosłowiańskiego zajął się opracowaniem statutu, organizacją wewnętrzną oraz ułożeniem programu działalności. Prace towarzystwa rozłożono na kilka sekcji. 1) Sekcja nauki języków serbsko-chorwackiego i słoweńskiego podejmuje pod ogólnym kierownictwem lektorki uniwersytetu, dr. Z. Kaweckiej naukę języka serbsko-chorwackiego na 2 kursach, specjalnym i popularnym.

Z WIELKOPOLSKI

Znin. (Z Tow. Młodych Przemysłowców.) Walne zebranie odbyło się dn. 12 bm. w lokalu p. Woźniakowej. Jako pierwszy wygłosił sprawozdanie sekretarz. Towarzystwo liczyło 118 członków. Referat wygłoszono w ciągu roku 4, a ponadto urzędowano w dniu 31. 11. 1929 r. piękny obchód 60-lecia istnienia towarzystwa. Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniami udzielono zarządowi absolutorium. Skład nowego zarządu jest następujący: prezes — Franciszek Płazalski, wiceprezes — Nikodem Bogacki, sekretarz — Czesław Derech, skarbnik — Antoni Katorski, bibliotekarz — Władysław Janicki, ławnicy — Antoni Marlewski i Karol Derech. (zk.)

Środa. (Ku czci trzech wieszczów) Młodzież państw. gimnazjum odegrała d. 11 bm. „Balladynę” J. Słowackiego. Całość wywarła doskonałe wrażenie, a to dzięki sumiennemu przygotowaniu tego arcydzieła pod kierunkiem profesorów

Notowania dewiz z dnia 18 stycznia 1930

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewizy	Stopy dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8 1/2	—	100 zł	—	57.60	46.775	43.38	11.25	—	377.85	57.95	79.58
Poznań	8 1/2	—	100 zł	—	—	46.85	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6 1/2	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.31	—	—	—	657.—	—	—
Berlin	6 1/2	212.34	100 R. M.	—	122.756	—	20.36	23.29	608.75	836.40	123.65	169.55
Belgia	4 1/2	123.94	100 belg.	—	—	58.215	34.55	13.93	354.50	—	72.07	98.81
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.489	81.—	0.60	—	20.01	3.08	4.21
Budapeszt	7 1/2	155.90	100 pengo	—	—	73.11	27.83	17.50	—	590.30	90.50	124.16
Holandja	4	358.31	100 gld. hol.	—	—	168.00	12.11	40.19	1023.25	—	207.00	285.16
Kopenhaga	5	238.88	100 k. d.	—	—	111.87	18.19	26.75	681.25	—	138.25	189.70
Londyn	5	43.38	1 funt szterl.	43.39	25.02	20.349	—	4.86	123.12	164.24	25.19	34.55
Nowy York	4 1/2	891.41	1 dolar	8.89	—	418.10	486.71	—	25.45	33.75	517.55	709.45
Paryż	8 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.02	—	16.425	123.91	3.92	—	123.63	20.33	27.87
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.37	—	12.372	164.56	2.93	—	—	15.21	20.98
Rzym	7	172.—	100 l.	46.16	—	21.87	92.98	5.23	—	176.53	27.18	37.14
Szwajcaria	3 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	172.25	—	80.775	25.19	19.32	491.75	652.29	—	137.09
Sztokholm	4 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.21	18.7	26.84	683.75	—	138.90	190.45
Wiedeń	7 1/2	125.43	100 szyling.	125.37	—	58.78	34.41	14.06	—	474.67	72.80	—

W okresie karnawału

Plisz nam z miasta:

W roku bieżącym mamy bardzo długi karnawał. Potrwa bowiem aż do 5-go marca, na który to dzień przypada Popielec.

Czasy obecne są bardzo ciężkie. Wszyscy na nie się skarżymy i wszyscy też dotkliwie je odczuwamy. W okresie karnawałowym urządzi się bale i zabawy, bądź przez prywatne koła, bądź przez towarzystwa i organizacje społeczne. Ludzie chcą przecież choć troszkę się zabiawić, pragną na chwilę zapomnieć o troskach i kłopotach, o ciężkich czasach dzisiejszych. Leży to już w naturze ludzkiej i niepodobna temu zapobiec.

Nie myślimy też ganić tęsknoty ludzkiej do radości, dalecy jesteśmy od ogłaszania jakiejś krucjaty przeciwko zabawom wogóle lub nawoływać do jakiejś nadzwyczajnej skromności. Nie miałoby to zresztą żadnego celu, bo głosu takiego i tak niktby nie usłuchał.

Trzeba jednak pamiętać o umiarkowaniu, o uprawianiu godziwych zabaw i rozrywek. W okresie naszej niewoli politycznej, też się bawiliśmy, ale pamiętaliśmy zawsze — nawet podczas karnawału — o mądrej i nigdy nie zawodzącej zasadzie: Rozchódźcie, żyj z dochodem w zgodzie. Poza nielicznymi wyjątkami, ogół społeczeństwa nie wydawał ponad możność warunków i swego zarobkowania. W dwóch innych dzielnicach porzbiorych, a zwłaszcza w dawniejszej Galicji, uważano nas w b zaborze pruskim z tego powodu za społeczeństwo zmarterjalizowane, pozbawione wszelkich szlachetniejszych celów i wyższych ideałów. Takie zdania wypisywano o nas niejednokrotnie w pismach publicznych b Galicji. Nazywano nas przecież „Beocją“ umysłową.

Najzupełniej był to mylny i błędny pogląd, świadczący o nieznanomości naszych stosunków, a przedewszystkiem o braku wczucia się i wniknięcia w zbiorową duszę społeczeństwa polskiego b zaboru pruskiego. Co innego jest przecież materializm brutalny i głupi kult złotego cielca, a czemś innym — mądrze i rozsądnie przestrzegana oszczędność, umiarkowanie w zabawach i liczenie się z praktycznymi warunkami życiowymi.

Zasady, jakimi kierowaliśmy się w tej mierze w okresie niewoli, i dziś w wolnej Polsce, przestrzegać należy. Są to zasady zdrowe, dobre i wypróbowane. Przy przestrzeganiu ich wychowaliśmy się na społeczeństwo twarde i nieugięte, a pod względem narodowym — odporne i żywotne. Wykrzesaliśmy one w nas wielki zasób sił moralnych, tych właśnie sił, którymi system sanacyjny wypowiedział walkę na śmierć i życie, których jednak, mimo wszelkich zabiegów stłumić nie jest w stanie, bo zbyt wielka jest ich żywotność i zbyt głębokie ich ugruntowanie.

Całkiem słusznie nawołujemy przecież do rozsądnej oszczędności w budżecie państwowym, jak i w budżetach komunalnych. Potępiamy ich zbyt wielkie rozpiętości. To samo więc czynić winniśmy w życiu społecznym — nawet wśród uciech i zabaw karnawałowych. O tem wszystkim nasze towarzystwa i organizacje społeczne,

które organizować będą zabawy karnawałowe, winny pamiętać. To samo powiedzieć należy i o zabawach, urządzanych przez koła lub kółka prywatne.

Nie wszędzie się o tem pamięta. A mamy tu na myśli całą Polskę.

O marnotrawstwie polskim świadczą bardzo wymownie cyfry importowanych zagranicznych towarów luksusowych. I tak w miesiącu listopadzie, który jest jednym z przygotowawczych miesięcy przed okresem karnawałowym, przywieziono z zagranicy w tonnach:

	1928	1929
wina	386	458
pomarańczy	22	98
jedwab	16	32
perfum	23	36

Cyfry powyższe są wymownym dowodem, że w ciągu ubiegłego roku, mimo nawoływań do oszczędności, mimo ciężkich czasów, wzmożł się ogromnie dowóz luksusowych towarów zagranicznych i coraz więcej płyną z zagranicy grosze nasze na wina, jedwabie i kosmetyki zagraniczne. Wydatki na hulanki i marnotrawstwo wzmożły się w Polsce, jak z cyfr powyższych widzimy, w ciągu ostatniego roku o gromnie. To też zaliczyć należy do szeregu tych wszystkich „dobrodziejstw“, jakimi społeczeństwo polskie obdarzył system sanacyjny. To także jedna z owych „radosnych twórczości“.

Ze niema w tem żadnej przesady, świadczy o tem głośny okólnik premiera Bartla, skierowany do wszystkich ministrów, a zwracający uwagę na niedopuszczalność hulanki dostojników państwowych. W okólniku tym powiada p. Bartel, że urzędnicy winni przestrzegać przepisanych godzin pracy i cały swój czas w tych godzinach poświęcać zajęciom urzędowym. Obowiązek ten nie jest przestrzegany, przeciwnie zdarzają się wypadki przebywania urzędników w godzinach urzędowych w kawiarniach i restauracjach, a w porze nocnej zachowują się nieraz w sposób, zwracający uwagę.

Demoralizacja stosunków musiała już bardzo głęboko zapuścić swe korzenie, jeżeli p. Bartel uważał za konieczne zwrócić się z takim okólnikiem do urzędników państwowych. Dodawać nie potrzeba, że niżsi i średni urzędnicy muszą przestrzegać czasu i obowiązków służbowych. Pilnują już wyżsi urzędnicy jako ich przełożeni. Okólnik dotyczy oczywiście wszystkich urzędników, a więc tak cywilnych, jak wojskowych. Ale zepsucie moralne musiało posunąć się już bardzo daleko, skoro publikowane są tego rodzaju napomnienia.

Mając na uwadze wszystko to, co powyżej podnosimy, społeczeństwo nasze i w czasie karnawałowym przestrzegać ma obowiązek zasad oszczędności i umiarkowania i pamiętać o ciężkich obecnych czasach. Powtarzamy, że nie mieć nie można przeciwko godziwym zabawom. Zwalczać jedynie należy lekkomyślność, marnotrawstwo, niefrasobliwość i przysłówiowe: „Jakoś to bądzie“. Bądźmy zawsze sobą i nie żyjmy nad stan.

J. S.

Powrót żubrów do Białowieży

Kwestją zakupu przez Polskę dla Ogrodu Zoologicznego w Warszawie, a ostatnio przeniesienia 4 sztuk żubrów do Białowieży, interesuje się żywo całe społeczeństwo. Wiekowa tradycja, przechodząc z jednego pokolenia na drugie, niosta za sobą umiłowanie tych majestatycznych zwierząt. Nic więc dziwnego, że los żubra blisko obchodzi każdego poważniej myślącego Polaka, a z tem w parze idzie troska o jego przyszłość.

Pomijając wrodzony sentyment do tego zwierzęcia, należy pamiętać, że dzień jego powrotu do Puszczy Białowiejskiej jest dniem wielkiej wagi na forum międzynarodowym. Dowodem tego, jak wielkie znaczenie świat naukowy całej Europy przywiązuje do restytucji żubra jest uchwała, powzięta w r. 1923 na wniosek śp. p. Solcmana na międzynarodowym kongresie obrony przyrody w Paryżu w sprawie stworzenia Międzynarodowej Ligi ochrony żubra, oraz późniejsza działalność tej Ligi, której ostatni zjazd odbył się w czasie Powojennej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

W sprawie tej wchodzi w grę także czynnik natury politycznej — nie-

jednokrotnie bowiem Niemcy starali się podkreślać, że za ich okupacji Białowieży surowe kary za kłusownictwo i pieczolowita opieka, szczególnie w ziemie, zaznaczyły się pomyślnie w rozwoju żubrów, których liczebność wzrosła, a mianowicie 121 sztuk było w 1917 r., a 170 — 180 sztuk w r. 1918. W informacjach tych zapominali jednak zaznaczyć, że ciosem śmiertelnym dla żubrów był okres przejściowy, kiedy to na życie nieszczęśliwych zwierząt jednocześnie czyhali zrewoltowani żołnierze niemieccy, maruderzy rosyjscy, chroniący się w lasach przez okres paruletni i wreszcie miejscowa ludność. Kiedy więc na początku 1919 r. władze polskie objęły pod swój zarząd Białowieżę, znaleziono w niej ślady 5 — 6 żubrów, których ze względu na rozproszenie po puszczy nie sposób było wprost uchronić przed kulą zdemoralizowanego, zgłodniałego kłusownika. Już w kwietniu 1919 r. brak było Puszczy jej odwiecznego mieszkańca.

Nie piszą też Niemcy, że z ich ręki padła w Pszczynie podczas Powstania Górnosiąskiego znaczna ilość żubrów.

Obecnie więc ze specjalną ostroż-

nością należy przystępować do tego tak odpowiedzialnego, a zarazem trudnego zadania hodowli żubrów. Wszak każdy błędny krok pomniejszy może pomyślność warunków rozwoju tych zwierząt, a nawet spowodować ewentualną katastrofę, za którą w 1 ym rzędzie przed opinią zagranicy odpowiadać będą uczeni polscy, oraz całe społeczeństwo.

Myśl piękna w zasadzie, — powrót żubra do jego dawnej kolebki — wywołuje jednak w dobie obecnej szereg zastrzeżeń. Czy nie zawczasie? Czy Puszcza Białowiejska jest odpowiednio przygotowana na przyjęcie żubrów? Jest to sprawa zasadniczej wagi, w której powinny wypowiedzieć się fachowe sfery naukowe. Należy stworzyć instytucję, któraby, wraz z Sekcją Polską Międzynarodowej Ligi, zajęła się wynalezieniem najodpowiedniejszego w danej chwili miejsca pobytu dla żubrów. Puszcza Białowiejska, będąc dotąd na większym obszarze leśnym na niżu Europy środkowej, pomimo spustoszeń, poczynionych przez wojnę, obecnie zaś pomimo eksploatacji lasu, posiada o brzymie znaczenie pod względem przyrodniczo-naukowym i krajoznawczym, dzięki utworzeniu „Białowiejskiego Parku Narodowego“ na powierzchni około 4.600 ha. Teren ten znajduje się w stanie zupełnie pierwotnym, stąd płynie jego urok i osobliwość.

Pytanie jednak, czy ten cudowny zakątek naszego kraju jest tą najodpowiedniejszą ostoją dla żubra? Od dawien dawna najgroźniejszym jego wrogiem było kłusownictwo. Nie pomogły kary wyznaczone za ten nieczemny proceder; za czasów bowiem rosyjskich głosiło za zabicie żubra zesłanie na Syberję. Bardzo liczna i kosztowna straż leśna nie mogła tego zła usunąć całkowicie.

Nad tą kwestją poważnie powinny się zastanowić czynniki odpowiedzial-

ne. Inny względy przemawiają także przeciwko obecnemu przeniesieniu żubrów do Białowieży, między innymi olbrzymia ilość tartaków, całych fabryk, bardzo liczne osiedla ludzkie — wszystko to nie pozwoliłoby na spokojny byt i rozwój żubrów. Jako przykład zgnubnego wpływu bliższego sąsiedztwa ludzi na stan zwierząt — przypomnieć należy zastraszające zmniejszanie się ilości żubrów na Kaukazie, gdzie pomimo energicznych środków ochronnych zwierzęta te masowo ginęły. Przyczyną zaś tego głównie była szybko postępująca kolonizacja, a z nią tępienie lasów — ochroniska żubrów — i stale niepokojenie zwierząt. Kiedy w r. 1895 na Kaukazie liczono 1000 osobników, na początku wieku obecnego tylko 700.

Nawiasem należy wspomnieć, że z innych wrogów żubra wzięć trzeba pod uwagę wilki, czyniące za dawnych czasów duże spustoszenia w stadach żubrów, co w osiemdziesiątych latach XIX stulecia zmusiło ówczesne władze do podjęcia walki z temi drapieżcami, dzięki czemu zostały one poważnie przetrzebione.

Duże straty wśród żubrów powodył epidemie, które np. w latach 1908 — 9 — 1910 pochłonęły kilkadziesiąt sztuk w Białowieży. Choroby te wywołane były według jednych badaczy przez bakterję (*Bacterium septicaemiae haemorrhagicae bovum*), według innych przez robaka *Distomum hepaticum*. Szkodzą też żubrom pewne owady, np. *Oestrus bovis*, *Oestrus nasalis*.

Na zakończenie, raz jeszcze podkreślam, że przed podjęciem szerszej akcji hodowlanej, należy bezwzględnie zgóry opracować jej plan z całą skrupulatnością i ostrożnością. Nie wolno nam bowiem pozwalać sobie na doświadczenia wobec znikomemu malej ilości żubrów, pozostałych przy życiu.

L. Chlewińska.

Lotnictwo a żegluga powietrzna

Technika współczesna, dążąc do podboju olbrzymiego oceanu przestworzy, kroczy ku zamierzonemu celowi dwiema drogami: budując statki, lżejsze od powietrza (balony, sterowce), bądź też cięższe (samoloty, hydroplany, szybowce).

Stąd powstały dwie gałęzie komunikacji powietrznej: lotnictwo (awjatyka), posługujące się aparatami, cięższymi od powietrza, oraz żegluga powietrzna (aeronautyka), używająca aparatów lżejszych od powietrza.

Choćaż na obydwu tych polach osiągnięto już rezultaty imponujące i zdumiewające zarazem, to jednak należy podkreślić cały szereg różnic, zachodzących między awjatyką, a aeronautyką. Krótkiej, bo zaledwie trzydziestoletniej, historii lotnictwa — przeciwstawia się stocząca się do lat 1783—1800, a więc pod koniec XVIII. stulecia, było sądzonym człowiekiem wnieść się wielokrotnie w przestworza za pomocą prymitywnego kulistego balonu. Te pierwsze próby były w zupełności uzależnione od kierunku wiatru, oraz szybkości ulatniania się gazu z pod powłoki balonu.

Pierwsze sterowce, czyli podługne balony, zaopatrzone w stery i motor, pojawiają się w drugiej połowie XIX. stulecia — niemal w sto lat po wynalezieniu balonu.

Lotnictwo pojawia się dopiero pod koniec XIX. w., stawiając pierwsze niezdarne kroki w 115 lat po słynnych lotach balonów Montgolfierów i Charles'a. Pomimo to w latach następnych lotnictwo rozwija się w tempie niesłychanie szybkim i obecnie posiada olbrzymią i wieloraką przewagę nad aeronautyką.

W okresie przedwojennym, związanym prawie pod każdym względem dość mocno z wiekiem XIX. — sterowiec wykazywał wielką przewagę nad niedawno wynalezionym samolotem. Już wówczas bowiem olbrzymie Zeppelin-y uniosły w swych wygodnych gondolach po kilkanaście osób, podczas, gdy na samolocie było po dwa, lub co najwyżej trzy miejsca.

W czasie wojny światowej zarówno samoloty, jak i sterowce, a także balony na uwięzi odegrały niezmiernie ważną rolę i to zarówno wywiadową, jak i zaczepno-odporną. Jednakże już ostatnie lata wojny stały się początkiem ery przewagi samolotu nad sterowcem: pojawiają się samoloty-olbrzymy, liczba aparatów mniejszych sięga dziesiątków, tysięcy, zwiększa się znacznie ich szybkość, bezpieczeństwo lotów i t. d.

Prawie bezpośrednio po zawarciu

poкою przystąpiono do stworzenia stałej komunikacji lotniczej i w parę lat potem Europa posiadała dwadzieścia kilka tysięcy km szlaków, na których stale kursowały samoloty. Samoloty przewożą w ciągu lat ostatnich już nie tysiące, lecz setki tysięcy pasażerów rocznie, przebywając ogółem drogę dziesiątków milionów kilometrów.

Pomimo to sterowiec, jako środek komunikacji powietrznej, istnieje jeszcze i dziś: zawdzięcza on teraźniejszą wegetację swej odpornością i zwiększonemu bezpieczeństwu pasażerów. Tak np. z Europy do Ameryki Półn. nie zdołał przelecieć ani jeden samolot, natomiast wielokrotnie przebył te niebezpieczną drogę sterowiec. Zaśrodkową wadą sterowca są ogromne koszty konstrukcji i utrzymania takiego kolosa powietrznego. Stosunkowo tani i niewielki samolot pobit ostatnio swego konkurenta na niezmiernie ważnym polu: uniósł w przestworza liczbę osób, znacznie wyższą od liczebności załogi i pasażerów największych sterowców niemieckich, lub angielskich. Tym zwycięstwą jest niemiecki hydroplan DOX, który w październiku z. r. wznosił się nad jeziorem Bodeńskim ze 150 pasażerami i 19 ludźmi załogi, podczas, gdy największe sterowce unosiły zaledwie 50—70 osób.

Bezwątpienia zarówno teraźniejszość, jak i przyszłość komunikacji powietrznej należy głównie do lotnictwa: jednakże i żegluga powietrzna z pewnością nie wypowiedziała jeszcze swego ostatniego słowa i zapewne przez długie lata pozostanie ona bezpiecznym, szybkim i pewnym środkiem komunikacji powietrznej i przyczyni się może nieraz do nowych, wielkich triumfów umysłu ludzkiego na polu podboju i ujarzmiczenia przestworzy.

St. C. z.

Sygnal czasu, jako dana geograficzna

W południowej części Sudanu przebywa od jakiegoś czasu angielska ekspedycja naukowa, zajęta dziejami typograficznymi kraju. Otóż prace tej ekspedycji dały w praktyce nowy, niezmiernie prosty sposób określenia szerokości geograficznej za pomocą porównania czasu lokalnego z sygnałami czasu jakiegokolwiek radiostacji o znanym położeniu geograficznym. W danym wypadku sprawdzianem geograficznym była dla angielskiej ekspedycji niemiecka rozgłośnia w Nauen której swą rolę czasu pozwolił angielskim topografom określić szerokość geograficzną punktu, w którym się znajdowali w danej chwili.

KULTURA FIZYCZNA

Pilka nożna w Polsce w 1929 r.

L.

Tak długotrwałego sezonu piłkarskiego jak w 1929 r. i tak do ostatniej niemal chwili — nie było jeszcze w Polsce; nie więc dziwnego że z opóźnieniem przystępujemy do porównania z konieczności omówienia go. Wzorem lat ubiegłych podzielimy nasze rozważania dla większej przejrzystości, analizując pożyte bilansu piłkarskiego w zależności od charakteru spotkań.

Rozpoczynamy od rozgrywek międzynarodowych, stwierdzając odrazu, że w tej dziedzinie cofnęliśmy się nieco. Gdy w roku 1928 notowaliśmy cztery spotkania, a mianowicie: ze Stanami Zjednoczonymi, Szwecją i dwa z Czechosłowacją — w ubiegłym było ich tylko trzy, przyczem wszystkie z cyklu rozgrywek o puchar Europy Środkowej dla amatorów, zatem poniekąd automatyczne i, jak już pisaliśmy dość problematycznej wartości. Dowodzi to, że nasze naczelne władze piłkarskie cierpią zdaje się na chroniczny brak inicjatywy. Toć już w roku 1928 aż trzy spotkania (ze Stanami Zjednoczonymi i oba z Czechosłowacją) zawdzięczałyśmy raczej przypadkowi, a tylko jedno mogliśmy zapisać na dobro wyłącznie inicjatywy P. Z. P. N. W ubiegłym roku było gorzej. Ciekawo jesteśmy, czemu nasze władze sportowe tłumaczą swe postępowanie, bowiem obszerny kalendarz rozgrywek ligowych nie może i nie powinien być przeszkodą w rozbudowie programu spotkań międzypaństwowych. To też w zestawieniu liczbowym wśród państw europejskich stoimy na szarym końcu, mając zaledwie trzy mecze, podczas gdy np. chociażby Rumunia ma ich cztery, Jugosławia i Finlandia — po 5, Lotwa — nawet 6.

Wynik zeszłorocznych spotkań jest zdecydowanie dodatni, bowiem uzyskaliśmy 5 na 6 możliwych do zdobycia punktów przy stanie bramek 10:4. Pokonaliśmy Węgrów (5:1) 2 czerwca w Poznaniu, oraz Austriaków (3:1) 6 października w Gracu, remisując 4 sierpnia z Czechosłowacją (2:2) w Krakowie. Zawdzięczamy te wyniki jedynie samym piłkarzom, gdyż miarodajne władze i tutaj dowiodły, że nie stoją na wysokości swego zadania. Gdyby zrobili co do nich należy niewątpliwie pokonalibyśmy i Czechów, zamykając bilans samymi zwycięstwami.

Rozpoczęliśmy spotkania ubiegłego roku, wysokim trochę, niespodziewanym, lecz niemniej zupełnie zasłużonym zwycięstwem nad Węgrami w stosunku 5:1. Nasi przeciwnicy, chociaż pewni swego sukcesu, przygotowali się jednak do tego spotkania bardzo starannie, np. przyjechali do Poznania na 60 godzin przed meczem.

aby gracze mogli nie tylko odpocząć, lecz również potrenować na obcym boisku. Z naszym natomiast zespołem działy się niezwykle rzeczy. Więc zmieniano go nieomal do ostatniej chwili, zezwalając wyznaczonym już graczom brać udział jeszcze w czwartkowych meczach ligowych, a zatem na trzy dni (tak!) przed reprezentacyjnym spotkaniem. Jaki byłby wynik tego meczu, gdyby zespół gości posiadał poważniejsze walory — nie trudno przewidzieć. Tylko dzięki temu, że Polacy mieli 45 minut czasu w pierwszej połowie na zgranie się — zwyciężyli i to zasłużenie dowodząc, iż posiadają materiał bez porównania lepszy od amatorów węgierskich.

W drugim spotkaniu z Czechami omal że nie zapłaciliśmy drogo za niedoświadczenie decydujących czynników. Coprawda nie postąpiono już tak lekomyślnie jak przed meczem z Węgrami i urządzono nawet jedno spotkanie treningowe na 3 dni przed zawodami z kombinowaną drużyną Krakowa, w którym reprezentacja... uległa 1:4 (1:2). Zrobiono to jednak zbyt późno przemęczając graczy walką na rozmoakłym boisku w czasie ulewy. To też w meczu z Czechami nie wytrzymałyśmy tempa, uzyskując w dodatku dzięki dużej dozie szczęścia, wynik nierozstrzygnięty, podczas gdy przy zmianie stron prowadziliśmy 2:1. Czesi natomiast trenowali bardzo pilnie już na kilka tygodni przed spotkaniem, rozgrywając kilka meczy z doświadczonymi i bijąc np. „Židenice“ 4:0 (2:0). Po ostatecznym zestawieniu drużyny, gracze tydzień wypoczywali.

Wreszcie w trzecim spotkaniu pokonaliśmy Austrię na obcym gruncie w Gracu. Tą rozgrywkę poprzedziły pewne zgrzyty, gdyż Austriacy „laskawie” się zgodzili na nią w charakterze przedmeczowego zawodowców Wiednia — Berlin. Za to musieliśmy z góry podziękować i trzeba było aż ostrego sprzeciwu P. Z. P. N., aby spotkanie to przełożyć do Gracu.

Czy to nie wysocy znamieny obywatel! Jeżeli Austriacy sami swój zespół amatorski tak nisko cenią (nie lepiej czynią to Węgrzy i Czesi) — czy nie słusznie klasyfikowaliśmy te 3 rozgrywki znacznie niżej od spotkań chociażby z roku 1928? Ze spotkań o puchar Europy Środkowej nie mamy zysków finansowych, czy korzystamy z nich pod względem sportowym lub propagandowym?... Śmiemy o tym wątpić, bowiem z amatorami państw w których istnieje oficjalnie piłkarstwo zawodowe nikt się nie liczy i o spotkania z nimi nikt się nie kwapi. Zatem tych trzech spotkań na dobro inicjatywy P. Z. P. N. nie możemy zapisać.

Przed hokejowymi mistrzostwami świata

Tegoroczne mistrzostwa zapowiadają się b. ciekawie; udział w nich biorze 12 narodów, brak jedynie Ameryki i Szwecji. Walka jednak rozgrywać się będzie nie o pierwsze, a o drugie miejsce, pewnym bowiem kandydatem na mistrza jest Kanada; dla reszty drużyn sądzono są jedynie dalsze miejsca, i o nie też toczyć się będzie najcięższy bój.

Jakie są szanse Polski?

Jeśli by się je szacowało na tle samych wyników ostatniego turnieju krynickiego, ocena wypadłaby ujemnie. Turniej ten wygrała wprawdzie mistrzowska drużyna polski, A. Z. S. warszawski, bijąc dwa zespoły zagraniczne, jednak po ciężkiej walce z różnicą jednej bramki. Przeciwnik mistrz Węgier B. K. E., należeli wcióż mimo postępów hokeja węgierskiego do drużyn na terenie międzynarodowym słabszych; dalej team Wiednia, w którym z reprezentacyjnych zawodników Austrii grali tylko świetni Tatter i Ertl — nie powinien być dla A. Z. S. trzonu naszej reprezentacji, normalnie groźny.

Jeśli się jednak weźmie pod uwagę warunki, w jakich „A. Z. S.” występował w Krynicy, zwycięstwo jego jest dużym sukcesem. Przedewszystkiem gracze „A. Z. S.” znaleźli się niemal po raz pierwszy w tym roku na lodzie, podczas gdy obie drużyny z zagranicy były w pełni formy, trenując już

od dawna na sztucznych torach. To też „A. Z. S.” robił postępy z meczu na mecz, co pozwala przypuszczać, że w Chamonix gracze jego znajdą się u szczytu swojej formy. Drugim poważnym minusem było, że startował w Krynicy kompletnie bez rezerwy, bez zmian nawet, gdyż poza 5 świetnymi, nie posiada on dalszych chociażby średnich graczy; zmiany, które czasami robiono, były to tylko minutowe mała necessaria, tak, że całe 5 meczy walczyło 5 graczy prawie bez odpoczynku, co nie pozwalało im rozwinać odpowiedniego tempa i zużyć wszystkie swe siły na walkę. Dalej bramkarz Czapliski znajdował się wobec braku treningu w b. słabej formie, i z 5 straconych niejedną ma na sumieniu. Reprezentatywny bramkarz Stogowski, mimo swych niefortunnych nieraz wybiegów i niestylowej obrony — przewyższa go o wiele. W tych więc warunkach stosunkowo słabe wyniki „A. Z. S.” były raczej sukcesem i nie należy obawiać się, by forma warszawian obniżyła się w stosunku do zeszłego roku.

Na podstawie turnieju krynickiego kapitan związkowy p. Osiecimski ustalił następujący skład naszej reprezentacji: Stogowski — bramkarz; Adamowski, Kowalski, Kulej (obrona); Krygier, Tupalski, Sabiński (atak); Sachs, Sokołowski, Marchewczyk i Weisberg, jako rezerwowi. Jest więc

5 graczy „A. Z. S.” warszawskiego, uzupełnionych Stogowskim i Sabińskim.

Stogowski jest w Polsce chwilowo bez konkurencji. Obrona złożona z trzech graczy „A. Z. S.” będzie bodaj czy nie najlepszą częścią drużyny. Adamowski coprawda grał dotychczas zawsze w ataku, ale w hokeju niema wielkiej różnicy między funkcjami ataku i obrony (obie linje atakują wzgl. bronią na zmianę). Kulej, a przede wszystkim Kowalski są również znakomici — wybiornie się ustawiają i kryją przeciwników.

Z napadu świetny nasz zawodnik Tupalski w Krynicy był wycieńczony niedawną chorobą. Do Chamonix przypuszczalnie nabierze sił i wróci do swej doskonałej zeszłorocznej formy. Krygier, dzięki grze zbyt egoistycznej i niecelowej nie oddaje drużynie tych usług, które mógłby dzięki swej sile fizycznej i przebojowej. Jest to jednak gracz nieraz b. groźny 18-letni Iwo-wianin Sabiński, nasza największa nadzieja na przyszłość — dopełnia linji napadu. Będzie ustępował, szczególnie początkowo swym kolegom z „A. Z. S.”, jednak po kilku projektowanych meczach treningowych przypuszczalnie potrafi się mniej czy więcej dostrzoić do reszty.

Pierwsze miejsce w Chamonix nie ulega żadnej dyskusji zajmie je Kanada, reprezentowana przez drużynę uniwersytetu w Toronto, która od kilku tygodni gromi poprostu najlepsze zespoły europejskie. Z mistrzem Czechosłowacji L. T. C. wygrała 15:0; słabszy ich wynik to wygrana z Szwecją 2:0 i 6:0. oraz z reprezentacją Europy (Niemcy, Szwecja i Czechy) 6:2 i 4:1. Team Wiednia i Pragi przegrał 2:5, przyczem obie bramki zdobył Watson, Kanadyjczyk mieszkający we Wiedniu. O pokona-

niu więc akademików z Toronto, a nawet o uzyskaniu nierozstrzygniętej walki z drużyną marzyć nie może; przegrana różnicą 3 do 4 bramek będzie już sukcesem.

Na drugie miejsce byłaby najmniejszym kandydatem Szwecja, gdyby brała udział. Bez niej stanie do walki o wicemistrzostwo cały szereg drużyn, o równych niemal szansach. Kto zwycięży — trudno jest przewidzieć, tak małe są różnice w poziomie gry; wygrana zależeć będzie w dużej mierze od szczęścia i podziału na grupy. Gdyby się już znało wyniki losowania, można by wskazać na zwycięzców poszczególnych grup. Bez tego ustalimy jedynie pewną hierarchję, którą zespoły mają więcej szans.

Na pierwszym planie, jako najważniejszych kandydatów należy postawić Austrię, Szwajcarię, Polskę i Czechy, przyczem kto wie, czy podobnie jak w roku zeszłym obie drużyny słowiańskie nie okażą się lepszymi. Polska, która z Kanadą przegrała w wysowim stosunku, tembardziej wobec tego, że wybiegi Stogowskiego tu zawiodą — z Czechami stanęłaby do jednej z najcięższych walk, z uwagi na hokejowe animozje i chęć zrewanżowania się za rok ubiegły. Zwycięstwo jednej z drużyn byłoby najprawdopodobnie osiągnięte różnicą jednej bramki. Z Austrią i Szwajcarią wygrała Polska w roku ubiegłym stosunkowo łatwo (2:0 i 3:4), w tym roku mamy więc większe szanse.

Dalsza grupa, niemal na tym samym poziomie, to Anglja, Niemcy i robiące ciągle postępy Włochy; trochę słabszą jest Francja, Belgia i Węgry. Japonja — to zagadka, nie wytarła się jednak, by niżsi wzrostem i debiutujący jej przedstawiciele mogli przedstawiać jakąś silniejszą klasę.

P. W.

Jak pracowały nasze towarzystwa

III.

W poprzednich częściach mówiliśmy o działalności zrzeszeń lekkoatletycznych na terenie okręgu poznańskiego; obecnie chcemy wspomnieć o zawodnikach, oraz ich wyczynach.

Na pierwszym miejscu wśród zawodników wymienić należy Heljasza (Warta), który dziesięciokrotnie w ciągu roku poprawiając rekord w pchnięciu kulą, dowiódł systematycznej pracy nad sobą i stałej formy. Z 13,18 m w r. 1928 wyrubował on rekord na 14,43 m w r. 1929, ustanawiając tem samym piękny wyczyn lekkiej atletyki polskiej. — Drugim na wysokim poziomie stojącym zawodnikiem jest Piechocki (AZS). Specjalizując się na 400 m zeszłedł z 52,9 s. w r. 1928 poniżej 51 sekund w r. 1929. Kwalifikuje się tutaj tem samym na czołowego zawodnika Polski, przyczem nie można go zlekceważyć i w czystych sprintach. Również u niego podkreślić należy pilność i poważne traktowanie treningu — Pernak (AZS) mógłby zasłużyć na wyróżnienie i postawienie go na trzecim miejscu, a nawet i wyżej, gdyby sportu nie traktował zbyt rozrywkowo. Jest bezsprzecznie wszechstronnym talentem: w setce do 400 m, w skoku w dal i w wyż. rzucie oszczepem — miewał już wyniki dobre, mimo zupełnie dorywczego startowania bez poważniejszych przygotowań. — Ze skoczków wybił się na czoło Banaszkiwicz (W), kwalifikując się również do rzędu najlepszych skoczków polskich, których poziom jest wszakże naogół nieszczęśliwy. — Biniakowski (W) nie spełnił pokładanych w nim nadziei, jednak zdołał jeszcze utrzymać się w szeregach czołowej garstki naszych sprinterów. — Baran triumfował w rzucie dyskiem, wyczynów swoich nie poprawiając naogół; utrzymywał się wszakże w stałej formie. — Urbaniak, nie tak dawno jeszcze był czołowym zawodnikiem okręgu we wszystkich prawie konkurencjach; obecnie ustępować musi miejsca młodszym, mimo że niestracił na formie i utrzymuje się na poziomie swoich wyczynów. W tych warunkach tem bardziej należy się cieszyć, gdyż okoliczności przerażają go przez młodszą generację, świadczą najlepiej o postępie. — Szwarz wciąż jeszcze na dystansach od 800 do 1500 m jest czołowym zawodnikiem okrę-

gu; u niego również skala uprawianych dystansów uległa znacznemu uszczupleniu. Przecież nie tak to dawne jeszcze czasy, kiedy Szwarz triumfował od 400 do 5000 m, co może właściwym było powodem, że w za trzy z tych konkurencji nie wybił się do poziomu polskiej czołowej klasy. Szwarz to jest wzorem pilności oraz oddańca dla barw swojego klubu Startując w „Warcie” od lat ośmiu, nie zawodził nigdy.

Z młodszej generacji wymienić należy w pierwszym rzędzie doskonale zapowiadającego się na średnich dystansach Pawlaka (W), Jakubowskiego (S), Lasockiego (AZS), Tilgnera (S), Stawińskiego (W), Pawlarczyka (AZS) wreszcie też Ramera (Dyskobolja).

Długodystansowcy naszego okręgu, Noga, Rochowicz, (W), Miałka i Bartkowiak (S), utrzymują się wciąż na jednym poziomie; z młodszych dorównują im powoli Kluge (SMP) i Rutkowski (W).

IV.

Wśród pań na pierwsze miejsce wysunęła się Krajewska (AZS) — swym rekordowym skokiem w wyż (1 49 m) wybiła się ona na poziom europejski. Drugim asem staje się Jasińska (AZS), która w kuli przekroczyła nareszcie granicę 10 metrów, choć warunki fizyczne upoważają do wnioskowania, że osiągnięte jeszcze znacznie lepsze wyniki. Wszechstronna Musielewska utrzymuje się na swym poziomie a poprawiła wydatnie sprint. Kasprzakówna (S), dominująca dotąd w biegach krótkich nieopóźniła, przechodziła w roku ubiegłym znaczny spadek formy i wątpić należy, czy wróci już kiedykolwiek do dawnego poziomu.

Nowego materiału wśród pań, rokującego nadzieje na przyszłość nie można niestety zauważyć. Świadczy to o niewątpliwym zatrzymaniu się w rozwoju kobiecej lekkiej atletyki, co jest ubolewania godnym tem więcej, że w innych okręgach postępują panie wciąż naprzód. Przy dalszym trwaniu podobnego stanu rzeczy dojść może do tego, że Poznań kiedyś pretendujący do pierwszych miejsc w szeregach polskich lekkoatletek znaleźć się może na szarym końcu. Nie bez winy jest tu pewna niezgoda panująca wśród klubów, która utrudnia zarządzanie jakichkolwiek imprez.

RUCH KOBIECY

pod redakcją: dr. Bożeny Stelmachowskiej

Apolityczność i antypolityczność

Jednym z głównych zadań współczesnej pracy społecznej jest zwalczanie błędnych przekonań i uprzedzeń, które pracę tę utrudniają, a może nawet wręcz uniemożliwiają.

Do takich błędnych mniemań zakorzenionych już w umysłach niektórych kobiet a powtarzanych uparcie w pewnych ośrodkach, a nawet kolportowanych i reklamowanych szerzej należy źle interpretowana teza o apolityczności organizacji kobiecych.

Ażeby rzecz samą uchwycić jak najgłębiej i wyjaśnić jak najrozumialej potrzeba najprzód zanalizować termin: apolityczność. Przedewszystkiem w pojęciu samem nie mieści się negacja, a tylko wyłączenie, czyli, że apolityczność nie jest tem samem co antypolityczność, gdyż mamy tu do czynienia nie z wrogiem dla polityki nastawieniem, ale z kompletną dla niej obojętnością.

Jeżeli więc organizację jakąś nazwiemy apolityczną należy przez to rozumieć, że z pośród celów i zadań tej organizacji polityka została zupełnie wyłączona, że się o niej na zebraniach nie mówi, że się jej w dyskusjach unika — tem samem jednakże bynajmniej się tej polityki nie zwalcza.

Weźmy dla porównania organizacje antyalkoholowe. Te są właśnie założone dla zwalczania alkoholu, co mieści się w samej nazwie stowarzyszeń — tu mówi się wciąż o alkoholu, tu go się zwalcza, tu się członków przed nim ostrzega, — ale dlatego też organizacje te nie zowią się a-alkoholowe tylko antyalkoholowe. — Podobnie mamy w Bolszewji związki bezbożników, które są antyreligijne, gdyż zwalczają wszelką religię i Boga samego i mamy w szczyrze katolickich społeczeństwach liczne organizacje areligijne. np. stowarzyszenia bankowe, budowlane, naukowe, zawodowe, które bynajmniej nie zostały założone na to, żeby zwalczać religję, tylko na to np., żeby założyć bank, podobudować stację kolejową, lub most, dokonać ekspedycji naukowej do bieguna północnego i t. p. — organizacje te wyłączają z pośród zadań swych religię, a więc są areligijne, ale religijnej nie zwalczają, a więc nie są antyreligijne.

Wyjaśnienie to jest zapewne najważniejsze, gdyż chwyta samo sedno rzeczy.

Zkolei należy postawić pytanie jaki jest stosunek do polityki kobiet, należących do kobiecych organizacji apolitycznych. Jedno jest już pewne i wynika z samej nazwy organizacji, że członkom nie wolno zwalczać polityki,

gdyż ich do tego organizacja bynajmniej nie upoważnia.

Powstaje jednakże drugie, trudniejsze zagadnienie, czy mianowicie kobietom, należącym do organizacji apolitycznych wolno zajmować się polityką? gdyż organizacje wyraźnie politykę tę wyłączają?

Otóż sprawa ta jest zupełnie jasna i prosta i dla rozumnego człowieka niema tutaj wogóle komplikacji.

Organizacje społeczne jako całości muszą być apolityczne w przeważnej części wypadków, inaczej wogóle istniećby nie mogły — ich, jakakolwiek polityczność uniemożliwiałaby spełnianie zadań im właściwych. Weźmy jako przykład Sodalację, mającą ceie etyczno-charytatywne — ona nie może angażować się po stronie jakiegokolwiek partji politycznej, gdyż tem samem przekreśliłaby swoje zadanie właściwe, polegające na krzewieniu religji i kształceniu charakterów bez różnicy stanu i zawodu. Podobnie organizacje misyjne, konferencje św. W. a Paulo i t. p. i t. p.

Co innego jednakże organizacja jako całość, a co innego jej członkowie. Przypuśćmy np., że organizacja nie kupuje lokalu dla zebrań, ponieważ nie ma pieniędzy, mimo to jednakże pojedynczy członkowie kupują domy, czy gospodarstwa, ponieważ pieniądze osobiście posiadają, i dalej organizacja nie może jako taka być członkiem innej organizacji, a jej członkowie mogą — dalej członkowie żyją życiem zawodowym, rodzinnem, towarzyskim, a organizacja jako taka żyje wyłącznie życiem organizacyjnym, jednakże nie może i nie wolno jej krępować życia indywidualnego członków, o ile ono nie jest wręcz przeciwstawne celom i zadaniom organizacji. Z powyższego wynika, że choć organizacja jest apolityczną, nie potrzebują nimi być członkowie, co więcej, ponieważ organizacja wyklucza kompletnie politykę z pośród swoich zainteresowań, członkowie posiadają najzupełniejszą swobodę sumienia w postępowaniu w dziedzinie politycznej tak, jak chcą, nie krępując się zupełnie swoją organizacją.

Należy więc raz na zawsze wylepić błędne mniemanie, że apolityczność jest tem samem, co antypolityczność i że kobietom, należącym do organizacji apolitycznych, polityką zajmować się nie wolno. W. B.

W słońcu Italji

W bardzo dziś modnej i obfitej literaturze podróżniczej niejedną pozycję zajmują sprawozdania z podróży i zbiory feljetonów pióra kobiecego. Nowością z tej dziedziny jest, wydana z końcem roku ubiegłego w Poznaniu książka: „W słońcu Italji” stanowiąca

komplet feljetonów włoskich pani Marji z Sławskich Wicherkiewiczowej.

Słusznie bardzo nadano zbiorowi temu tytuł taki solaryczny, gdyż odpowiada on zarówno książce samej, jak i wogóle całej twórczości historyczno-literackiej pani Wicherkiewiczowej. W wspomnianych feljetonach jest rzeczywicie dużo słońca, tego swobodnego, beztroskiego igrającego najchętniej na barwnych kwiatach i radosnej morskiej fali, ale przesuwającego się również chętnie po wyniosłościach architektonicznych i dalekościach pejzażu. Szczerzy zachwyt nad wszystkim co piękne, brak pedanterji i pozy, a przedewszystkiem swoboda turystyczna, która nie waży i nie odmierzają słów nadają feljetonom pani Wicherkiewiczowej cechę sympatyczną, znajdującą prawdziwy rezonans u tych wszystkich którzy znają i kochają Włochy i do nich tęsknią.

Przy sposobności recenzowania książki podróżniczej „W słońcu Italji” warto przypomnieć, że osoba autorki bynajmniej nie jest nieznaną Poznańowi, wprost przeciwnie, mimo świeżości i optymizmu, jakim nasiąknięte są feljetyony pani Wicherkiewiczowej ma autorka już poza sobą 22 lata pracy publicystycznej, w przeważnej mierze poświęconej ojczystemu miastu. Poniżej wyciąg z „Kroniki miasta Poznania” dotyczący bibliografji autorki (Zygmunt Zaleski):

Bibliografja Marji Wicherkiewiczowej jest bardzo bogata. Szkieletujemy ją na tem miejscu. Nasamorzód prace o mieście Poznaniu: „Rynek poznański i jego patrycjat”, „Obrazki z przeszłości Poznania”. Antoni Hoene, królewsko-polski budowniczy”, „Jan Glaser”, „Pałac Działyńskich”; prace te wyszły w wydaniach książkowych. W różnych czasopiśmie i dziennikach ukazały się rozprawki i feljetyony: z historii klasztorów Benedyktynek i Dominikanek, z dziejów masonerji poznańskiej, patrycjatu poznańskiego, Walki uliczne w Poznaniu 16 w., Zabytki historyczno-artystyczne w Poznaniu, z życia Józefa Strusja, c. dawnym handlu Poznania, Poznań w poezji, o Pałacu Górków, o zamku Przemysława, o żartach czartowskich, diabeł w Poznaniu, o Grekach, o Włochach w Poznaniu, o Napoleonie w Poznaniu w r. 1806, o Lindnerach, o Stefanie Mikanie, o Winklerach, dzień św. Jana w Poznaniu, Poznań w dzień 17 stycznia 1735, Teresa Kunegunda, córka Jana III w Poznaniu, szereg legend, podań i artykułów o zabytkach Poznania. Gromadzenie legend — i bardzo umiejętne ich przedstawienie — stanowi osobną kartę w twórczości Marji Wicherkiewiczowej, kartę bardzo cenną. Ogółem ogłosiła Wicherkiewiczowa o samym Poznaniu kilkadziesiąt artykułów.

Z innych prac wymieniamy: „Societas Jablonovia”, o historii Benedyktynek w Chełmie, Norbertanek e bibliotece publicznej i grobach polskich w Dreźnie, Polskie wspomnienia w Gdańsku, Gdańsk a flisacy.

W ostatnich czasach pisała Wicherkiewiczowa liczne korespondencje z podróży: z Anglii, Holandji, Włoch, Afryki i wydała, w formie książkowej „Tripolis”.

Należy życzyć zasłużonej autorce, by w przeciągu najbliższych trzech lat, dzielących ją od jubileuszu czterdzielnego pomnożyła swój dorobek historyczno-literacki o nowe, cenne dla rodzinnego miasta, pozycje. Mir.

Ś. p. hr. Jadwiga Kwilecka

Spoleczeństwo polskie, a w szczególności Wielkopolska, zostały ciężko dotknięte utratą wielce zasłużonej i tak bardzo popularnej działaczki społecznej ś. p. hr. Kwileckiej z Dobrowjewa.

Zanim umieścimy obszerniejszy jej życiorys, pragniemy przypomnieć, że to właśnie ś. p. hr. Kwilecka była główną inicjatorką sympatycznego całej Polsce Dworku Ziemiańek i Włocianek na Powszechniej Wystawie Krajowej.

Najlepiej zapewne wyrażają uczucia wszystkich tych, którzy znali jej pracę i korzystali z jej dobrodziejstw, słowa wypowiedziane przez administrację majątności Dobrowjewa: „Zmarła osierociła poza bliższą rodziną liczną rzeszę tych, którzy zwykli ją uważać za matkę”.

Wyrabianie smaku artystycznego u kobiet

Ciekawą propagandę rozpoczęła pomiędzy kobietami wiejskimi stanu Alabama w Ameryce profesor Alabamskiej Politechniki, pani Nell Pickens, która zorganizowała komitet kobiet mający za zadanie wyrabianie smaku artystycznego pomiędzy mieszkankami wsi i miasteczek. Członkinie komitetu odwiedzają mieszkania i pocuzają gospodynie jak można tanim kosztem osiągnąć artystyczny wzrost mieszkania. Między innymi chodzi tu o zawieszanie ścian obrazami o wysokiej wartości artystycznej. Za małe pieniądze można nabywać reprodukcyjne wielkich malarzy w formie olejdruków, kopji w sepji itp i zastępować nimi marne pozabawione wszelkiej wartości bohomyzy i odbitki litograficzno-drukarskie.

Praca ta — zdaniem pani Pickens — wyrobi smak i żądzę lepszych rzeczy, a tem samem dodatnio wpływać będzie na poziom intelektualny mieszkańców. (zo)

Ze wspomnień o Emilji Szczanieckiej

II.

W lazaretach polowych, własnym sumptem urządzonych i osobiście przez fundatorkę kierowanych z pomocą swych bratanek, poznała Emilja Szczaniecka niedole ludzką i pod niejedną siermięgą gorące serca, bijące żywo dla Ojczyzny. Więc pokochała lud siermiężny całym swym gorącym sercem i dbała o to, aby żadnemu z jej robotników nie stała się krzywda. Nie polegała jedynie na sprawozdaniach swoich urzędników, osobiście przekonywała się o tem, czy utrzymanie, wyznaczone dla wdów i starców, starych pracą i niezdołnych już do pracy, bywa wydawane w odpowiedniej ilości i jakości. Wiedziała bowiem z doświadczenia, że nieraz tacy starcy i wdowy nie upominają się o wydanie całkowicie należności z obawy przed niemilcami dla nich skutkami.

Osobiście odwiedzała wszystkich chorych i to w całej wsi, niosąc im pociechę i pomoc, czy to w przesłaniu lekarza o ile konieczność tego wymagała, czy w środkach leczniczych, czy w codziennym przesyłaniu ze swej kuchni i spiżarni posiłków i lakoci, a nie wzdrygała się przed żadną nawet wstrętną raną lub chorobą. Wielu ludzi przychodziło nawet z dalekich stron po poradę do „Jaśnie Pani”. Już samo przybycie „Jaśnie Pani” krzepiło i wzmacniało chorych. W całej pełni zaś przysługiwał jej ten tytuł, bo „jaśniała” wielkimi cnotami i uczynkami ewangelicznego Samarytanina.

„Miłość zaś wzbudza wzajemną miłość a zaufanie, wzajemne zaufanie”. Dlatego też lud tak serdecznie swą „Jaśnie Panią ukochał i takie lzy gorące wylewał, gdy oczy swe zamkneła na wieki.

Gdy zaś wiek sędziwy i słabość cielska nie pozwalały jej opuszczać pałacu, postugi te samarytańskie spełniały z wielkim poświęceniem bratanki jej Seweryna i Marja. Oto przykład, jeden z wielu: Wdowa Wieczorkowa miała pół twarzy do kości, nos i oko stoczone przez raka. Wstrętna to była rana i wstrętny sam widok. Marja Szczaniecka codziennie strasznie tę ranę czyściła i w świeży okład opatrywała. Gdy ochroniarzka podziwiała jej poświęcenie dodając: „Nie będzie to bez nagrody!” — odpowiedziała: „Moja Michalinko! Nie mam żadnej zasługi, bo nie czuję do tej postugi żadnego wstrętu!”

Czuła na nędzę ludzką i dolegliwości, zapewniła biednym i chorym cztery łózka „po wieczne czasy” w wymieinionym testamentie w szpitalu, wybudowanym przez nią na żądanie pruskiej regencji w Poznaniu dla okaleczonych powstańców, przywiezionych przez nią z pola chwały. Przygarniała sieroty i starała się o ich wychowanie i o zapewnienie im bytu. Żyją jeszcze potomkowie tych, których wychowywała i wspomagała. Może i oni „ziarno do miarki” dorzucą? Znaną jest jej praca na polu chwały w lazaretach polowych, mniej zaś ofiary pieniężne, które składała na ołtarzu Ojczyzny, bo z tego nikomu nic nie wyjawiała a udzielała ich w ten sposób, że się nikt nie dowiedział, od kogo pochodzą, cho-

ciaż się trafnie domyślano. A były ofiary to znaczne, gdyż była panią trzech wsi Pakosławia, Michorzewa i Michorzewka, obszaru około 12.000 mórg pruskich. Nieraz wręczała mi „Pani Emilja” pieniądze ze spisem osób, do których miały być wysłane z wzmianką o dyskrekcję. Nadużywano niejednokrotnie jej ofiarności i hojności, o czem się sama przekonała, co ją jednak nie powstrzymywało od dalszych ofiar.

Z wielkiem zainteresowaniem śledziła wypadki polityczne, walki i zabiegi naszych posłów na arenie parlamentarnej w Berlinie. Sukcesami Prus jednak zbyt szybko się nie przejmowała, mówiąc do mnie: „Wszystko to do czasu! Jak szybko potęga ich wyrosła, tak też szybko upadnie!”

Wiele dobroci serca doznawała młodzież, a zwłaszcza młodzież przebywająca na studjach. Na swawolę młodzieży zapatrywała się pobłażliwie mówiąc do mnie: „Młodzieży można wiele wybaczyć, ale staremu nigdy!”

Nie uczyniła nigdy nic albo nie kazała czegoś wykonać bez głębszego namysłu a zawsze z wytkniętym celem. Oto kilka przykładów: Młodym urzędnikom i praktykantom kazała raz tylko na dzień i to na obiad podawać mięsne potrawy, oczywiście z wyjątkiem każdego piątku i soboty. Śniadania i kolacje składały się tylko z prostych potraw. Gdy się ci panowie o zmianę potraw upominali, mówiła „Pani Emilja” do mnie: „Celowo to czynię a nie z oszczędności. Mięśne potrawy zbyt szybko krew zastrzębia, przez co staje się młodzież skłonna do różnych wybryków”. — Przypomniałem sobie wtenczas Mikołaja Reja,

który radzi odżywiać w ten sposób tylko sangwiniczne dzieci.

Chociaż do końca ostatnie siedem lat przykuta, nie przestała się troszczyć stanem majątności, którą zawiadywał z pełną plenipotentją administrator Filip Wize, mieszkający w Michorzewie. Często byłem zapytywany o stanie zasiewów i urodzaj.

„Bajecznie udało się w tym roku pszenica. O ile szczęśliwie pod dach się dostanie, wyda plon bogaty”.

— „A widzi pan! Dawniej nie chciano tu wcale siał pszenicy. Prosiłam o to kilkakrotnie, aby chociaż tyle zasiano, abyśmy z własnej mąki placaka upiec mogli. Nie uczyniono jednak zadość mojemu życzeniu, tłumacząc się tem, że ziemia pakosławska nie nadaje się do hodowania pszenicy. Wsiadłam wtenczas na konia, objechałam pola, wybrałam ziemię i na niej rozkazałam zasiał pszenicę. Co za piękna pszenica wyrosła! I od tego dopiero czasu sięją tu pszenicę, a ja przekonałam moich urzędników, że im na dobrej chęci zbywało. Nie liczę jednak nigdy napróżd dochodów. Zbyt wiele doznałam w życiu mem zawodów. Zaraz dam panu przykład. Objechałam raz z moim plenipotentem, panem Wizem, majątek w Michorzewie. Pokazał mi pięknie wyrosły rzep mówiąc: Najmniej weźmiemy za rzep ten 2.000 talarów. Odpowiadam mu: Prędzej tych pieniędzy do rachunku mego nie wciągnę, dopóki mi pan talarów na stole nie wyliczy. I cóż się stało? Spadł grad, zbił wszystko i rachunek pana Wizego przekreślił.

Stanisław Magiuszewicz.
Pakosław

ŻYCIE SOKOLE

U mogiły Druhny-Matki

Kirem żaloby i serdecznym smutkiem okryła się wspaniała rezydencja w Kozłowiece prezesa Związku dha Adama Zamoyskiego. Tam, gdzie tylokrotnie z okazji kursów oraz różnych zjazdów wrzało bujne i gwarne życie sokole, tam w dniu 12 stycznia znów liczne spotkały się drużyny sokole — delegacje zalobne z Wielkopoleki i Śląska, od Lwowa i Lublina, oraz stołeczka, od Warszawy, aby hold i posługę onostatnią oddać tej, która nietyko panią była tego zamku, oraz małżonką prezesa związkowego, lecz równocześnie serdeczną opiekunką gniazda kozłowieckiego, szczerze oddaną sprawie sokolej — „Druhna - Matka”, jak ją powszechnie nazywano.

Przedwcześnie i niespodziewanie zabrała ją śmierć bezlitosna. W pięknej kaplicy zamkowej, wśród kwiecia i zieleni otoczona strażą honorową swych druhów kozłowieckich, krzączkach chłopaków wiejskich, ciało spoczywało śp. Druhna Matka w prostej,

skromnej trumnie dębowej, jak cichem i skromnem było jej życie. Dkła trumny tej zgromadziła się rodzina, matka przedstawicieli arystokracji narodowej oraz delegacje sokole, Przewodnictwa Związku i Dzielnic z wiceprezesami Zw. dh. Terechem i Tyrakowskim oraz naczelnikiem zw. dh. Fazanowiczem na czele, a miejsce przed kaplicą zajęły drużyny sokole z Kozłówki i gniazd sąsiednich oraz zwarty tłum ludności wiejskiej, która w śp. Zmarłej straciła swą prawdziwą matkę i opiekunkę troskliwą.

Po mszy św. żałobnej i modłach duchowieństwa wynieśli sokoli trumnę z kaplicy do przygotowanej w pobliżu mogiły, wśród szumiących drzew parku kozłowieckiego. Modlitwa serdeczną i żalobną pieśnią pożegnano śp. Druhne - Matkę, oddając ją ukochanej ziemi kozłowieckiej na wieczny odpoczynek.

Hold i cześć Jej pamięci!

Walne zebrania gniazd męskich

Gniezno. 13 bm. odbyło się w sali hotelu Europejskiego w Gnieźnie roczne walne zebranie miejscowego gniazda. Zagaił obrady dh. prezes dr. Trepiński; na przewodniczącego obrano dh. Migdałkę, na sekretarza dh. Hajduszaka, na ławników dh. dr. Krukowskiego i Baranieckiego.

W ogólnych zarysach omówił następnie pracę w gnieździe dh. prezes dr. Trepiński; m. i. odczytał list kierownika słynnej orkiestry doboszy dh. Czarnoty z Holjoki-Massy, który serdecznie dziękuje za okazaną gościnność w czasie pobytu orkiestry w Gnieźnie. Dobosze z radością wspominają o swym pobycie w Polsce, a w szczególności w Gnieźnie.

Następnie odczytał sekretarz dh. Mielczyszyn starannie opracowane sprawozdanie z którego wynika, że w roku ub. odbyło się 11 zebrań zwykłych i jedno walne. Na każdym zebraniu wygłaszali różni prelegenci pouczające odczyty. Gniazdo wzięło udział w Zlocie okręgowym, we Wrześni oraz w Zlocie Wszechłowskiem w Poznaniu, dokąd na własny koszt wysłało drużynę starszych i młodzieży. W sierpniu 1929 r. urządzono na boisku popisy gimnastyczne w których brała również udział drużyna doboszy z Ameryki, a ich sprawne popisy wzbudziły wielkie uznanie. Z początkiem 1929 r. liczyło gniazdo 222 członków; w ciągu roku przyjęto 20; obecnie jest 196 członków, bowiem drużyny przeszły do nowoutworzonego gniazda żeńskiego.

Zkolei skarbnik dh. Szuwalski przedstawił stan kasy na rok 1929. Saldo na 1 stycznia 1929 — 2272,29 zł., dochód z 1929 r. — 11280,50 zł., razem — 13552,79 zł.; rozchód w 1929 r. — 8550,60 zł., do tej kwoty dochodzi procent bankowy 230,69 zł.; pozostało w kasie 5232,88 zł. Dh. naczelnik Nadolski stwierdził, że ćwiczących druhów jest 28, młodzieży męskiej — 25; ćwiczenia odbywały się dwa razy tygodniowo. Ogółem zorganizowano 138 lekcji dla druhów i 123 dla młodzieży. Na wniosek komisji rewizyjnej w osobie dh. Hajduszaka jednomyślnie uchwalono pokwitowanie dla zarządu.

Przystąpiono do wyboru nowych władz. Przez aklamację powołano ponownie na prezesa dr. Trepińskiego, wiceprezesem został dh. Bygowski, sekretarzem w miejsce opuszczającego Gniezno M. Mielczyszyna — dh. Ciesiolka, skarbnikiem — dh. Szuwalskiego, naczelnikiem — dh. Nadolskiego. Do Rady wybrano następujących druhów: Śmieleckiego, Tomaszkiwicza, Henkla, Zefiryna Englera, Przybyszewskiego, dr. Krukowskiego i Jana Kozłowskiego. Komisję rewizyjną stanowią druhowie: Bogajewski, Hajduszak i D'ament; chorążym obrano dh. Wojciechowskiego. Do Rady dzielnicowej wyznaczono druhów Bykowskiego i Nadolskiego, do rady okręgowej — druhów Śmieleckiego, Nadolskiego, Gruszczyńskiego i Bogajewskiego.

W wolnych głosach dh. prezes dr. Trepiński rzucił inicjatywę budowy własnej sokolni, aby już w niej mogło gniazdo święcić swe 50-lecie 1937 r. Inicjatywa ta spotkała się z gorącym poparciem; postanowiono stworzyć specjalną komisję, która tą sprawą

zajmie się niebawem. W tej kwestii przemawiali m. i. druhowie Śmielecki i Janicki.

Zkolei zabrał głos umyślnie delegowany z Przewodn. Dzieln. Wilkp. dh. red. Herculczek z Poznania, który na wstępie podziękował za owocną pracę oraz wzorową sprężystość i karność, jaka panuje w gnieździe, a uwiadacznia się ona na każdym kroku. Następnie prelegent w doskonałym referacie uwypuklił niezwykle doniosłe zadania Sokolstwa w chwili obecnej dla Polski, bowiem pracuje ono nad wychowaniem pełnowartościowych pod każdym względem obywateli, dążąc do tego, aby wszyscy mogli jaknajskuteczniej służyć krajowi, a zarazem być gotowi na każde zawołanie. Wywodów prelegenta słuchano z zapartym oddechem; wyrazem tego, że myśli trafiły na podatny grunt wśród licznych zebranych druhów, były burzliwe oklaski, któremi nagrodzono doskonałe przemówienie. (br)

Odolano w. Obrady odbyły się w sali p. Blocha. Zebranie zagaił dh. prezes Wilczek, witając p. i. przybyłego z Ostrowa dh. prezesa okręgu p. mec. Kubiaka. Po odczytaniu protokołu wybrano na przewodniczącego p. dyr. Cybichowskiego, na sekretarza — p. Dymała W. Ze sprawozdania prezesa wynika, że w roku ubiegłym praca weszła na nowe tory. M. i. powstał oddział konny, oraz utworzył się oddział żeński, którego opiekunką jest p. dr. Sobiechowa. Również prace nad uruchomieniem własnego boiska posunęły się bardzo naprzód, dzięki usilnym zabiegom zarządu a szczególnie prezesa p. Wilczka. Należy zauważyć, że p. Franciszek Namysł z Poznania przyczynił się w walnie do powstania tego boiska, oddając bezinteresownie 1 ha. łąki. Walne zebranie uchwaliło nazwać budujące się boisko im. „Fr. Namysła”. Prezes podał również do wiadomości, że w r. b. odbędzie się zlot okręgowy w Odolanowie — w miesiącach letnich. Ze sprawozdania sekretarza dowiadujemy się, że gniazdo liczy 98 członków. Obrót wynosił 1297,60 zł., wydatki 2064 zł. Nasz wniosek zabrał głos prezes okręgu p. mec. Kubiak, apelując, aby w wyborze zarządu kierowali się dobrem organizacji. Prezesem obrano p. Namysła Kaz., wiceprezesem p. Andrzejewskiego A. Poza tem do zarządu na rok biejący wzięli pp.: Dymała W., Nędziński, Górski, Groberek, Biernat, Kasprzak, Mańczak, Ratajek i Zdanowski. (bg)

Poznań II - Jeżyce. Drugie to z rzędu podług starszeństwa w Poznaniu gniazdo jeżyckie odbyło swe walne zebranie w wtorek w sali p. Kasperkowej. Obrady zagaił prezes gniazda dh. Bartkowiak przy udziale przeszło 100 członków, witając przedstawicieli władz sokolich, p. i. prezesa Dzielnicy dha Antoniego Wolskiego oraz prezesa okręgu dha Bolesława Kapelę. Po załatwieniu wstępnych formalności objął przewodnictwo dh. prezes Wolski, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którym wskazywał na doniosłe i pożyteczne znaczenie sumiennych obrachunków rocznych. Na podstawie osobistej swej obserwacji stwierdza równocześnie mówca zadowolaniem, że dzięki umiejętnej i o-

bowiązkowej pracy zarządu gniazdo jeżyckie funkcjonuje należycie i rozwija się prawidłowo.

Tę dobrą opinię zwierzchnika organizacyjnego potwierdziły w zupełności wygłoszone następnie sprawozdanie sekretarza, skarbnika, naczelnika, administratora oraz komisji rewizyjnej. Liczba członków wzrosła w ciągu roku o 40 i wykazuje obecnie 200, a zebrania miesięczne należycie przez zarząd przygotowane oraz stałe urozmaicone przez aktualne wykłady i odczyty cieszy się dużą frekwencją członków i gości. Prawidłowo rozwija się także praca gimnastyczna, mimo, że przez szereg miesięcy gniazdo nie miało do dyspozycji gimnastycznej, zajętej na cele kwaterekowe Powszechnej Wystawy Krajowej. Drużyna ćwiczących druhów liczy 45 a oddział młodzieży 60, przyczem zaznaczyć należy, że drużyna jeżycka odniosła w ciągu roku poważne sukcesy w różnych zawodach. Mimo dużych wydatków na cele organizacyjne (przeszło 7000 zł w ciągu roku), finanse gniazda znajdują się w uporządkowanym i dobrym stanie, dzięki sprawności skarbnika oraz obowiązkowości członków w płaceniu składek. Poza tem jest też gniazdo bogato zaopatrzone we wszelkie sprzęty, przybory gimnastyczne i lekkoatletyczne. Przy takim stanie rzeczy w dyskusji nad sprawozdaniami padły jedynie tylko słowa uznania, po czem na wniosek komisji rewizyjnej

udzielono zarządowi jednogłośnie pokwitowania oraz podziękowano mu za gorliwą i owocną pracę okrzykiem „czolem!”

Następnie przeprowadzono wybory. Wobec ustępujących z kolejności trzech członków zarządu wybrani zostali naczelnikiem dh. Franciszek Zaran (ponownie) oraz dh. Jan Kubik zast. nacz. a dh. Władysław Brzozowski sekretarzem. Poza tem zatwierdzono kooptację dha Marcelgo Wawrzyńska. Następnie dokonano wyboru komisji rewizyjnej, sądu honorowego, delegatów do rady okręgowej i dzielnicowej oraz do Komitetu towarzystw jeżyckich.

Przy wolnych głosach prez. okręgu dh. Kapela wyraził gniazdu jeżyckemu uznanie za owocną działalność, zachęcając równocześnie do dalszej wytrwałej i gorliwej pracy na niwie sokolej, poczem stosownym przemówieniem zakończył obrady przewodnicząc dh. prezes Dzieln. Wolski, któremu zebrani zgotowali serdeczną owację.

Ujście. W niedzielę odbyło się w lokalu p. Mazurkiewicza walne zebranie gniazda. Zagaił prezes dh. Zych, który następnie złożył sprawozdanie z działalności za rok 1929. Z zarządu ustąpiła w myśl statutu jedna trzecia członków. Na ich miejsce wybrano druhów: J. Łukaszewicza, Wł. Ciesielskiego, M. Ziemana i W. Kubika. Po omówieniu sprawy zabawy śpiewem zakończono zebranie. (mu)

Walne zebrania gniazd żeńskich

OKRĘG POZNAŃSKI

Jankowice. Posiedzenie odbyło się w salce ochronki w obecności przedstawicielki wydziału okręgowego dhny Dobroczyńskiej przy udziale 20 druhen i gości. Zebranie zagaiła prezeska gniazda dhna Ratajczakowa i po odczytaniu sprawozdania rocznego powołała na przewodniczącą dhnę Dobroczyńską. Ze sprawozdania wynika, iż gniazdo liczy 22 druhny i ma oddział młodzieży; naczelniczką tak druhen, jak i młodzieży jest druhna Teresa Kwilecka, której niezmiernie ważną pracą oraz ofiarności gniazdo zawdzięcza swoje istnienie. Drużynie naczelnicze należą się też słowa specjalnego uznania za umundurowanie 15 sokolic, które brały udział w Zlocie Wszechłowskiem; za jej też inicjatywę pospieszyło z pomocą okoliczne ziemianstwo i dzięki temu druhny z Jankowic mogły brać udział w Zlocie. Zebrania odbywają się w gnieździe co miesiąc, przeplatane wykładami, odczytami i pouczającymi pogadankami; na te zebrania druhny pilnie uczęszczają. Nowy zarząd stanowią dh. dh.: Tytówna — prezeska; Masękowska — sekretarka; Dornówna — skarbniczka; Kwilecka Teresa — naczelniczka; Ratajczakowa i Sobolanka — radne. Po zebraniu odbyły się ćwiczenia wolne druhen.

Poznań XII Wilda. Posiedzenie odbyło się w salce dhny Zawadkowej. Zagaiła przew. dhna Krajewska w obecności 32 druhen i gości oraz przedstawicielki wydziału okręgowego dhny Dobroczyńskiej. Zarząd gniazda pracował bardzo sprężysto, powiększając liczbę członków z 27 przy założeniu do 53 druhen obecnie, prócz młodzieży, której zastęp liczy 25. Urządzano szereg imprez dla zasilenia kasy; ma ona obecnie 200 zł gotówki. Po wyrażeniu uznania za pracę przez dhnę Dobroczyńską — przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wszyscy z wielkim żalem żegnali dotychczasową prezeskę dhnę Krajewską, która z braku czasu nie mogła zatrzymać prezesury. Nowy zarząd stanowią dh. dh.: Reisowa Pelagia — przew.; Krajewska Anna — zast. przew.; Henkówna — sekretarka; Grauszowa — zast. sekr.; Dobroniówna — skarbniczka; Fligerówna — naczelniczka; Rachelska — zast. nacz.; Czarczyńska Wiktorja — porządkowa; Maćkowiakowa Helena, Czarczyńska Fr. i Hoffmanowa — rewizorki; Maćkowiakówna Anna i Dobroniówna — chorążynie; Kraszewska, Frackowiakówna i Wąchalska — członkinie sądu honorowego; Czarczyńska, Szymańska i Frackowiakówna — radne. Na zakończenie śpiewała bardzo ładnie dhna Święcicka.

Poznań - Łazarz. Zagaiła obrady w sali dh. Smoczyka dh. Gertychowa, witając przedstawicielkę wydziału okręgowego Dobroczyńską, licznych gości oraz druhów prezesa Wawrzyń-

czaka, Dolatkowskiego i i. Dwumiesięczna zaledwie działalność nowego gniazda wykazała jak szczerze i serdecznie wzięła się do pracy dhna Gertychowa, dowodem czego jest fakt, iż gniazdo wzrosło o kilkanaście członków tak, że dzisiaj liczy już 45 druhen. Ćwiczenia odbywają się regularnie i precyzyjnie bierze w nich udział 20 druhen oprócz młodzieży. Po przemówieniu dhny Dobroczyńskiej, aby wszystkie członkinie ochoczo pracowały razem z zarządem przystąpiono do wyborów. Zarząd ukończył się następująco: Gertychowa Marja — przewodnicząca; Lotyczewska — zast. przew.; Mikołajczakówna Agnieszka — sekretarka; Smoczykowa — skarbniczka; Wojciechowska — naczelniczka; Giernatowska — zast. nacz.; Dutkiewiczowa i Kaczmarkowa — radne. Zapal druhen do pracy rokuje nowemu gniazdu jaknajlepszą przyszłość.

Z pracy sokolic

Drugi dzień okresowego kursu dzielnicowego dla naczelniczek

W niedzielę od 9 do 17 w sali gimnastycznej państw. Gimnazjum im. Jana Kantego w Poznaniu odbył się drugi dzień okresowego kursu dzielnicowego dla naczelniczek okręgowych oraz ich zastępczyń. Uczestniczek zjechało się 27. Po raporcie drh. naczelniczka Fazanowiczowa zakomunikowała zebrany smutną wiadomość o śmierci żony dh. prezesa Związku hr. Adamowej Zamoyskiej. Wiadomość ta obudziła szczery żal wśród uczestniczek, zwłaszcza wśród tych, które będąc na kursie wakacyjnym w Kozłowiece, zachowały o Niej wdzięczne wspomnienie. Postanowiono wysłać wspólny list do naczelniczki i prezesa Związku. Z kolei nastąpił wykład dh. naczelniczki dzieln. „O wpływie ćwiczeń gimnastycznych na organ człowieka”, a następnie lekcja.

Po obiedzie, przygotowanym dla kursistek w lokalu dh. Bittera na boisku, odbyła się musztra, korowód oraz ćwiczenia przeprowadzone przez uczestniczki kursu, następnie omówienie przerobionych ćwiczeń i repetycja z wiadomości o toku lekcyjnym, poczem tańce narodowe i gry.

Zespół pracuje chętnie, karnie i wesoło. Wzajemny stosunek cechuje życzliwość a nawet serdeczność. Zaznacza się coraz wyraźniej zainteresowanie i chęć przyswojenia sobie jaknajwięcej podawanych wiadomości, celem uzupełnienia których, trumny stawiają różne pytania oraz dopytują się o odnośne podręczniki. Poza tem uczestniczki kursu zobowiązane są do przedwiecznia i opanowania podanego materiału ćwiczebnego i pamiętnego opracowania wzorców lekcyjnych. (hf.)

O dole krawców konfekcyjnych

Z kół krawców konfekcyjnych dowiadujemy się, iż w zawodzie tym daje się zauważyć od pewnego czasu silny — jak dotąd niebywały brak pracy, spowodowany obecną złą konjunkturą gospodarczą.

W pierwszym rzędzie uciążliwy ten stan odbija się fatalnie na krawcach konfekcyjnych, posiadających warsztaty pracy, w których nieraz zatrudnia się po kilkadziesiąt osób. Osobno daje się w kołach tych odczuwać duże niezadowolenie z powodu nieudanego strajku, do którego krawcy przez pewne niepowołane czynniki nieświadomie zostali wciągnięci. Tym to właśnie czynnikiem zależeć musiało b. na tem, by w masach wzbudzić przez nieudany strajk niezadowolenie, i wyrobić w nich przekonanie, że zorganizowany Polski Związek Krawców Konfekcyjnych widocznie był za słaby organizacyjnie, by dopiąć celu i dla tego usiłuje się wpędzić krawców konfekcyjnych na podwórko nowe, Związku Ch. Z. Z., który dotąd niczego jeszcze i dla nikogo nie wykazał.

Obecnie jednak odczuwa się w kołach samodzielnych krawców pewne otrzeźwienie — wielu już teraz rozumie, dla czego to kilku malkontentów wywołało strajk, doprowadzając szeroki ogół krawiecki do upadku materialnego. Nie dziw więc, że teraz, po głębszych rozważaniach następuje pewne otrzeźwienie i większość opowiada się za starym apolitycznym Związkiem Krawców Konfekcyjnych, broniącym li tylko interesów zawodowych.

Następne zebranie krawców konfekcyjnych odbędzie się 19 bm. w lokalu p. Tomczyka przy ul. Wronieckiej 13. Rozstrzygnie ono czy masy dadzą się nadal wodzić na pasku przez jednostki nie mogące i tak bytu ich poprawić, czy też pozostaną przy starym Związku i wspólnie wyteżą swe siły w kierunku naprawy tego — co pewne jednostki zepsuły.

Na to zwracamy szerokim kołom krawców uwagę. (z)

Spis jarmarków

w czasie od 19 do 26 stycznia 1930 r.

Z braku miejsca w „Dziale Rolnika” podajemy spis jarmarków dopiero dzisiaj. 21 stycznia: 1) Krotoszyń (konie i bydło, towary kramarskie, 2) Mogilno (konie i bydło), 3) Rogoźno p. Oborniki (konie i bydło, świnię, tow. kram.)

Walne zebrania

Tow. Przemysłowców Poznań - Łazarz odbyło w ub. wtorek swe roczne walne zebranie. Obrady zajął prezes Tow. p. Wiśniewski. Protokół odczytał p. Hoffman.

Na przewodniczącego walnego zebrał wybrano jednogłośnie red. p. A. Piotrowskiego, na protokółanta p. Nowackiego a ławnikami zostali pp. A. Trybus i Perz.

Po krótkim, treściwym przemówieniu przewodniczącego, przystąpiono do wygłoszenia rocznych sprawozdań. I tak wygłosili je kolejno p. prezes Wiśniewski z działalności Tow. w całości, sekretarz p. Hoffman sprawozdanie sekretarskie, z biblioteki p. Mikołajczak i wreszcie z kasy p. Świetlik.

Z sprawozdań wynikało, że rozwój Tow. w roku 1929 był bardzo dobry. Członków liczy Tow. 226, biblioteka posiada 380 dzieł, z której w roku sprawozdawczym korzystało około 300 czytających. Dochód w kasie wyniósł 1.991,31 zł. rozchód zaś 1.506,44 zł. Majątku gotówkowego posiada Towarzystwo 1665,83 zł.

Po sprawozdaniach wygłosił swe przemówienie rewizorzy pp. Nowacki i Stam, wnosząc o udzielenie zarządowi pełnego absolutorjum, co się też po obszernej, prawie godzinnej, lecz szczerzej dyskusji stało.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok 1930. W większości pozostał skład zarządu ten sam, z małymi zmianami. Składa się jak następuje: prezesem — Wiśniewski-Stan., zastępcą — Piskorski-Wal., sekretarzem — J. Hoffman, zast. — Kaptur, skarbnikiem — St. Świetlik, bibliotekarzem — Mikołajczak, zast. Ant. Perz, radnymi pp.: A. Trybus i Adamczewski. Do rewizji na rok 1930 wybrani zostali pp.: Nowacki, Stam i Maciejewski Wojc. Chorążym został p. Marcinkowski, zast. p. Werno, do asysty sztanbaru pp. Baranowski i Raniecki, zast. pp. Ratajczak i Balce-

rzak. Delegatami do Związku wybrano z grona Tow. pp. Wyrembka i Brzeskwiniewicz.

Po wnioskach, wolnych głosach i podziękowaniu przez prezesa przewodniczącemu za wzorowe przewodnictwo, zakończono przeszło trzygodzinne obrady. Tad.

Z Tow. Marynarzy w Poznaniu. Dnia 4 bm. o godz. 20.00 odbyło się zebranie plenarne w sali p. Jarockiego przy ul. Masztalarskiej nr. 8. Zebranie zajął prezes p. Gawlik, Sekretarz p. Sabiniewicz podał sprawozdanie z przeprowadzonej korespondencji. Kolega Jaroszyński wygł. odczyt p. t. „Z dziejów oczyszczonej marynarki wojennej przedbrodowej Polski”. Nastąpiło przyjmowanie nowych członków, kandydatów oraz sympatyków. W poruszonych sprawach utworzenia kasy pośmiertnej wyłoniła się szeroka dyskusja. Zabierali głos m. in. koledzy pp. Gawlik, Praclewski, Trojakowski i Sabiniewicz. Sprawa ta znalazła poparcie wśród wielu członków. Walne zebranie odbędzie się dnia 8 lutego br. w sali p. Jarockiego ul. Masztalarska nr. 6.

Zw. Zjedn. Instalatorów, blacharzy i monterów obradował w sali posiedzeń p. Ograbowicza przy ul. Ślusarskiej 6. Obrady zajął przy licznych udziałach członków prezes p. Spychała, poczem zarząd złożył sprawozdanie. Zgromadzeni za intensywną pracę w roku ub. złożyli starym władzom serdeczne podziękowanie. Dalszym obradom przewodniczył p. Marcin Koralewski. W skład nowego zarządu weszli pp.: Spychała — prezes, Marcin Koralewski — wiceprezes, Bartkowiak — skarbnik, Jankowski — sekretarz i Żółtek — zast. sekretarza. Rewizorami kasy zostali wybrani pp.: Grabowski, Stanisławski, Jakób Mikołajczak i Jankowiak. W dyskusji szerzej rozprawiano nad kwestją uroczystości pięćdziesięciu Związku. (tr)

Związek Cechowych Czeladzi Gieśli odbył swe roczne walne zebranie w lokalu p. Koniecznego przy ul. Masztalarskiej nr. 2. Obrady zajął prezes p. Wojciech Kryskiewicz. Sprawozdanie z rocznej działalności zarządu złożył sekretarz p. Franciszek Malecki. Kolejno następowy sprawozdania skarbnika i rewizorów kasy. W komunikatach zarządu załatwiono sprawy bieżące. Nowe władze ukonstytuowały się w starym składzie z prezesem Kryskiewiczem na czele. W dyskusji poruszono kwestję bezrobocia, budownictwa mieszkaniowego i o kasie chorych. (tr)

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

NI SZCZY BRODAWKI SKORY STWARDNIENIA WARSZAWA

ODCISKI ZADAC WSKAZUJE

Pięgi Pryszcze Liszaje Plamy pewnie usuwa **KREM VENUS**

QUATRE VALETS

PERFUMY WODY KWIAATOWE MYDELA PUDEŁ

PERFUMERIA **SZACH WARSZAWA**

w 439

DOM SZTUKI Sp. Akc. Warszawa, Chmielna 5

WYSTAWA i LICYTACJA słynnych zbiorów

po ś. p. Edwardzie Neprosie, ul. Wierzbowa 11, m. 27. — Wystawa od 21 do 26 stycznia włącznie. — Licytacja od 29 stycznia do 21 lutego. Szczegóły w katalogach. Pp 217-22, 15

ZNANA MARKA ZAWIĄZE PIERWIZA U METY!

AKUMULATORY PETEA

W piątek, dnia 17 stycznia 1930 r., o godz. 6.15 rano, zasnąła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, najukochańsza matka, teściowa, siostra, bratowa i szwagierka, ś. p.

z Goszczyńskich **Marja Maciejewska**

przeżywszy lat 54. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 20 b. m., o godz. 4, z kościoła cmentarza jeżyckiego. Msza św. odprawi się we wtorek, o godz. 6 rano, w kościele parafialnym.

W ciężkim smutku pogrążona **rodzina.**

Poznań, Śniadeckich 18.

Zróbcieź sobie przecieź sami swe likiery

Rzecz jest wszak bardzo prosta, sprawią Wam przyjemność i zaoszczędzącie przytem pieniądze, — ale tylko gdy używacie prawdziwych esencji Reichela. Esencje Reichela można nabyć we wszystkich lepszych drogerjach i wytworniejszych handlach wódeczanych. O ileby ich nie było, nie dajcie sobie wmawiać innych, rzekomo „równie dobrych”, lecz zamawiajcie je bezpośrednio u Gen. Repr. na Polskę:

CH. NOWOMIEJSKI, Kraków, Dietla 65/K. P.

W Poznaniu są esencje Reichela już do nabycia u firm: Czepczyński, Stary Rynek 8, Kaiser, Wielka 14, „Zocha”, Dąbrowski 39, Piątek, Gwarna 15, Sikorski, Marsz. Pocha 10. Zadajcie naszych bezpłatnych cenników. Do oddania wyłączne prawo sprzedaży na różne miejscowości zasobnym firmom.

Wielki wybór pianin w doskonałym gatunku poleca **B. SOMMERFELD** największa w Polsce Fabryka Pianin Bydgoszcz, ulica Śniadeckich nr. 56. Telefon nr. 883 i 458. Przedstawiciel: Wł. Kwiatkowski, Poznań, Gwarna 13. np 6562

Urzędnik donoszę, że z dostarczonego fortepianu jestem jak najzupełniej zadowolony i podbita instrument w zupełności instrumentu, wszelkiego innego rodzaju. Nadmieniam, że instrument celadło kilku znakomitych fachowców muzyków, którzy wyrażili swe zadowolenie z stanu i wartości tego instrumentu. Wyrażam W Państwu na tej drodze swoje gorące podziękowanie. N. S. Rybnik G. Śl.

Książkowej-bilansistki poszukuję od 1. 2. wzgl. I. IV. 1930 roku do mego składu żelaza. — Zgłoszenia tylko pierwszorzędnych sił. **Skład żelaza Stefan Twardowski** właśc. Bol. Wężyk, Poznań, Stary Rynek 79 telefon 56-04.

ŚLUBNE OBRACZKI w wielkim wyborze po cenach bardzo niskich poleca **W. KRUK, jubiler** Poznań, ul. 27 Grudnia 6. Kw 1511

Książkowy-fachowca do wytwarzania baterii anodowych i elementów galwanicznych. Pożądana kilkoletnia praktyka. Oferty kierować: „Regeneracja” do Biura ogłoszeń Fuchsa, Łódź Piotrkowska 50. np 7717

Poszukujemy: **INŻYNIERA MŁYNARZA** Warunki: znajomość kreślenia szematów przemiału, sporządzanie kosztorysów, pewność w projektowaniu młynów i przeróbek, rutyna w obcowaniu z klientelą. **INŻYNIERA AKWIZYTORA** do sprzedaży silników spalinowych **URZĘDNIKA** z perfektem niemieckim, możliwie obeznanego z branżą techniczną. Reflektujemy tylko na siły pierwszorzędne. Oferty z curriculum vitae, odpisami świadectw do Sp. Akc. Zaborski i S-ka, Warszawa, Trębacka 10. Tp 856

SZCZYT PRECYZJI I TRWAŁOŚCI to szwajcarski zegarek **„REVUE“**

Dobrze zaprowadzona w rejonie nadnoteckim i Pomorza hurtownia towarów kolonialnych i palarnia kawy w Bydgoszczy, z towarem lub bez, korzystnie do nabycia. Poważni reflektanci zechcą się zgłosić do eksp. Kurj. Pozn. pod dw 3890

Biegły starszy kierownik do handlu żelaza, węgla oraz materj. budowl. za pewną gwarancją na samodzielne stanowisko, **poszukiwany**. Reflektuje się na pierwszorzędną siłę w zakupnie, książkowości i korespondencji. Zgłoszenia do eksp. Kurj. Pozn. pod zw 21344

Na wniosek **Jana Łęgowskiego**, przedsiębiorstwa robot inżynierskich w Poznaniu, ul. Jeżycka 11, o udzielenie odroczenia wypłat, wyznacza się termin na 13 lutego 1930, godz. 11, pokój 23 tut. Sądu do rozpoznania sprawy. Wierzycieli wzywa się by przybyli na powyższy termin celem udzielenia Sądowi wyjaśnień. Poznań, dnia 15 stycznia 1930. np 6390 **Sąd Grodzki 2a.**

Na wniosek **Lotty Neugedachter**, właścicielki firmy S. Neugedachter w Poznaniu, Stary Rynek 80/82, o udzielenie odroczenia wypłat, wyznacza się termin na 31 stycznia 1930, godz. 11, pokój 23 tut. Sądu do rozpoznania sprawy. Wierzycieli wzywa się by przybyli na powyższy termin celem udzielenia Sądowi wyjaśnień. Poznań, dnia 13 stycznia 1930. np 6391 **Sąd Grodzki 2a.**

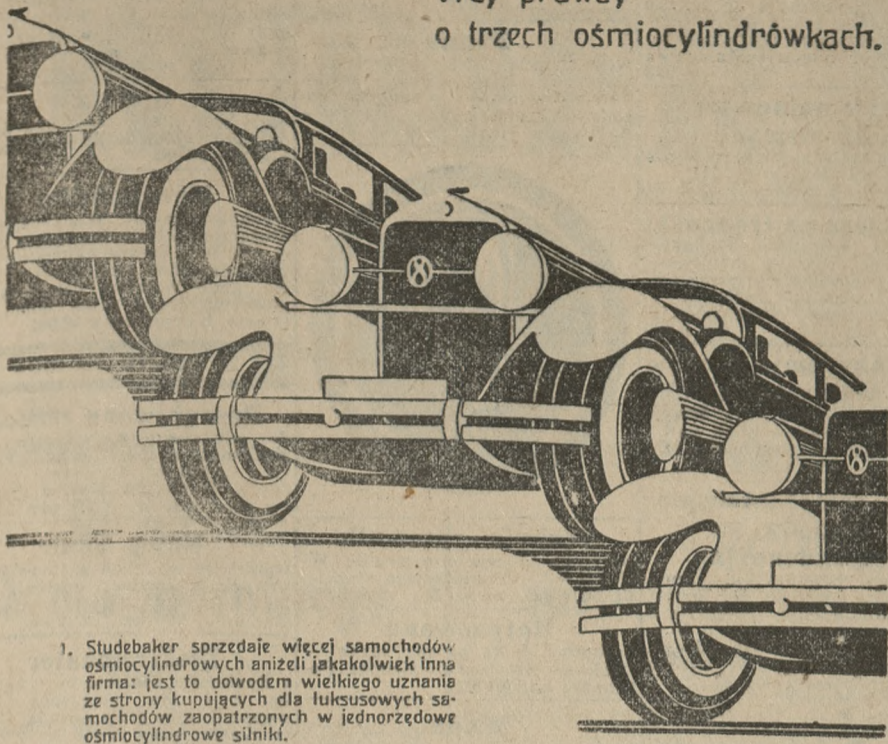
PRZETARG PRZYMUSOWY W poniedziałek, dnia 20 stycznia 1930 o godz. 11 przy ul. Przemysłowej 26, sprzedam najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą, ewentualnie może nastąpić zapłata za porozmieniem się z wierzycielem pewnymi papierami wartościowymi: Pp 8624 2,166

lokomobilę zapędową 36 kon., silnik elektryczny, tokarkę czołową, 8 tokarek normalnych, tokarkę rewolwerową, 7 wiertarek do metalu, heblarki i Shapingi do metalu, gryzarki, maszyny do gwintowania i rowkowania, prasy ekscentryczne, walcownię blach, szlifierki, młot mechaniczny, ogniska kuzienne, kowadła i narzędzia, 45 imadeł ślusarskich, 2 warsztaty stolarskie z kompletem narzędzi, piłę cyrkularną, tokarkę do drzewa, wiertarkę do drzewa, aparat do spawania autogen., 82 mtr. transmisji, heblarki i piły taśmowe do drzewa. Obejrzeć można godzinę przed przetargiem. **Krawczyk, kom. sądowy — Dąbrówki 14.**

Mleczarnię, Płatkarnię i młyn sprzedam lub wydzierżawię korzystnie w całości względnie poszczególne oddziały ewentualnie zamienię na plac, dom lub willę w Poznaniu. Zgłoszenia reflektantów pod **zp 21333** do Kurjera Poznańskiego.

Większe przedsiębiorstwo przemysłowe poszukuje zaraz dla oddziału **prawnego asystenta** z gruntowną znajomością języka polskiego i niemieckiego oraz stenografją polską i niemiecką. Petenci, którzy już pracowali w tym charakterze, mają pierwszeństwo. Oferty należy kierować pod szyfrą „WK. 410” do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. g. r. **Rudolf Mosse, Katowice, Mickiewicza 4.**

Trzy prawdy
o trzech ośmiocylindrowkach.



1. Studebaker sprzedaje więcej samochodów ośmiocylindrowych aniżeli jakakolwiek inna firma: jest to dowodem wielkiego uznania ze strony kupujących dla luksusowych samochodów zaopatrzonych w jednorzędowe ośmiocylindrowe silniki.
2. Symetryczne i eleganckie w rysunku, o harmonijnych kolorach karoserji, samochody Studebakerskie modele „President”, „Commander” i „Director” są niezaprzeczenie najpiękniejszymi samochodami na świecie. Publiczność polska stwierdziła to jednogłośnie na ostatnim konkursie piękności samochodów w Warszawie.
3. CENA. Jedyne firma Studebaker może sprzedawać tak wspaniałe samochody jak trzy wspomniane powyżej ośmiocylindrowki za cenę zwykłych sześciocylindrowek. Koszty utrzymania tych samochodów Studebakerskich również nie są wyższe.

Części zapasowe
tęte na składzie.

Poznański Auto Skład

POZNAŃ, Ulica 27-go GRUDNIA Nr. 15. — TELEFON 39.09, 54.07.

SKŁADNICA DLA PRZEDSTAWICIELI W POLSCE:

AUTO-TRADING CORPORATION A. G. Sp. z ogr. odp.

SIDSTRASSE 9-10, OHRA (kolo Gdańska), Tel. 254.14 — 252.14.

Adres Telegr.: AUTRA, GDAŃSK.

SAMOCOHODY — AUTOBUSY — CIĘŻARÓWKI — CZĘŚCI ZAPASOWE.

STUDEBAKER

Kupię lub wynajmę dom

ewentualnie część domu z nowoczesnym urządzeniem o 5—6 pokojach, w Poznaniu lub też pod Poznaniem, w dobrym położeniu z ogrodem. Oferty pod: **K. Stecki, Poznań — Sołacz — Dwór**, także telefonicznie 54-13 zp 20 934

Kursy Maturyczne i Doksztalcające „WIEDZA”

Kraków, ul. Studencka 14. I p.

przygotowujące na usnych lekcjach kursów zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, zapomożą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów wskazówek programów i tematów

przyjmują wpisy na II. półrocze 1929/30 aa

1. Kurs maturyczny gimnazjum wszystkich typów i se minarium naucz
2. Kurs średni 5 ta i 6 ta kl gimn.
3. Kurs niższy w zakresie 4 ch kl gimn.
4. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.
5. Kurs przygotowujący do egzaminu specjalnego, uprawniającego do skróconej służby wojskowej.

Uwaga. Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego tematy z 5 ciu głównych przedmiotów do opracowania a podczas egzaminów kollokwalnych korzystają z wycieczek geograficznych, oraz z nauki czytania map Tw 335

Na kursach „Wiedza” wykładają najwybitniejsze sily fachowe krakowskich państw szkół średnich Do dyspozycji uczniów (enie) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych, gabinet przyrodniczy i geograficzny geologiczny, jak również bogata biblioteka podręczników Zadać bezpłatnych prospektów.

Bezpłatnie!

Czytelnikom „Kurjera Poznańskiego”

Redaktor Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych) określa charakter zdolności i przeznaczenie bezinteresownie Napisz imię i nazwisko miesiąc urodzenia otrzymasz analizę darmo. Poznasz kim jesteś kim być możesz Warszawa. Psycho Grafolog Szyller-Szkolnik Nowowiejska 32 m 6 Znaczkami pocztowymi 75 gr na przesyłkę załączyć. Przyjęcia osobiste płatne godz. 11—7 zp 6 264

Dwóch kawalerów

wyznania rzymsko kat., lat 24 i 26, ciemno bondyni, wzrostu średniego, posiadających zawód, na dobrych stanowiskach państwowych, pochodzących z dobrej rodziny, emigracji z Westfalji, którzy stracili majątek przez inflację, pragną, lecz niezadowoleni z życia, pragnęliby poznać panie o dobrej kulturze, zdrowe i uczciwe, i któreby mogły wspomóc do założenia samodzielnego przedsiębiorstwa. Cel matrymonialny. Panie zechcą swoje oferty wraz z fotografją której zwrot rzeczymy słowem honoru, nadsłać do Kurjera Poznańskiego zp 21 331. Korespondencja obojętna.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 60 groszy

Mydło Piękności

preparowane z palm i oliwek. Najprostszy środek do wywołania świeżości i piękności cery.

Krem do golenia Palmolive jest idealnym środkiem do golenia.



MYDŁO PALMOLIVE

Ządać wszędzie.

Wył. reprez. na Polskę i Gdańsk:

Mc Dougall & Co., Warszawa, Bielańska 4. Tel. 99-66

1 815



Armiją pomocniczą gospodyni domu

w tej codziennej trudnej walce z kurzem, brudem i sadzami, przy mozolnej, zbyt mało docenianej pracy domowej oraz trosce o utrzymanie swego mienia, bielisz itd. — są miliony kawałków mydła „Kollontay” wychodzących corocznie z fabryki, będących zawsze uslužnymi pomocnikami przyczyniającymi się do utrzymania porządku i umilenia każdego domu. W różnych rozmiarach, od 150—2000 gr., każdy kawałek mydła z napisem „Kollontay” i znakiem ochronnym „pralka” — czeka ono na Was, Szanowne Panie, w każdym lepszym sklepie. Dzielne, oszczędne gospodynie domu kuuia tylko to mydło, bo cena jego jest przystępna dla każdego gospodarstwa. Wypróbujcie „Kollontay’a sode do bielienia” i proszek „Boraxil”!

Mydło Kollontay



Zastępca na Poznań i Pomorze Kłaczewski i S-ka, Poznań, W. Garbary 21. Złoty medal na Wystawie w Katowicach 27

Ingenieurschule Frankenhäuser Kyffhäuser

Wydział inżynierski, wermistrzowski dla budowy maszyn i samochod., dla techniki prądów słabych. Wyższy osobny wydział dla budowy maszyn rolniczych i otw. w 1928 r.



Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 2 groszy, 5 liczb = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Znak oferty (na przykład: z 18924, n 2735, d 1 790 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10

1 SPRZEDAŻ
Ogłoszenie
dot. sprzedaży domu zdw 86 881 interesentów upraszam zgłaszać s.a. pod adresem Adelajdy Rymskiej (helmońskiego 4) zdpw 92 102

Małe gospodarstwo
w Starem Ruszczykowie, 2 morgi ornej ziemi i ogród, oraz domek mieszkalny, składający się z dwóch pokoi zaraz do sprzedania w cenie 15 tysięcy zł (geolówka 10 000 zł). — Informacje: Górna Wilda 75, II. piętro, p.razwo. zdw 91 566

Dom
duży ogrodem korzystnie sprzedam. Adres Kurjer zdpw 91 554

Tartak parowy
i cegielnia na Śląsku, nowoczesnie urządzona, na produkcję 4 mil. sztuk cegły — do sprzedania. Cały zbyt pewny. Połączenie kolejowe. Obszar 4 1/2 ha. Cena 350 000 zł, wpłata 200 tys. zł. Oferty Kurjer zdw 91 821

Makuchy
rzepakowe prima towar poleca do natychmiastowej dostawy Wildecka Wytocznia Oleju. zdw 92 001-2

5 KUPNA
Willkę
letnisko w Mosinie kupie. Pośredniczy wykluczeni. Oferty Kurjer zdp 92 068

6 KAMIENICE
Kamienicę
kupie zaraz z wolnym mieszkaniem przy wpłacie 150 000. Pośredniczy wykluczeni. Zgłoszenia z dokładnym opisem do Kurjera zdpw 92 037

Kamienicę
z piekarnią, 3 sady sprzedam. Sroda, Kilińskiego 6. dw 3919

7 PIENIĄDZ
2.000—6.000 zł
poszukuje na wysoki procent. — gwarancja zapewniona właściciel nieruchomości w Poznaniu. Oferty Kurjer zdp 92 127

Kierownik - fachowiec
przystąpi do spółki 10 tysiącami do cukierni kawarni restauracji lub wydzierżawi Oferty Kurjer zdp 92 064

50.000
na I. hipotece dobrej nieruchomości wypożycze Oferty Kurjer zdp 92 060

150.000 zł
wypożycze zaraz 2-3 lat na kamienice tylko na I hipotece — Zgłoszenia z podaniem procentu do Kurjera zdp 92 086

8 DO WYKONANIA
Mieszkanie
4 pokojowe z meblami, elektryka 15 000 zł do odstąpienia. Oferty Kurjer zdw 91 011

Dwa
duże pokoje II front, śródmieście na biura lub przemysł, wydzierżaw „Krakus” Poczta 30, telefon 55 66 zdn 92 124

3 pokojowe mieszkanie
w centrum m. Poznania oddam osobie, która udzieli mi pożyczki od 12-15 000 zł na krótszy czas. Sposzne zgłoszenia upraszam do Kurjera zdp 92 075

Mieszkanie
2-4 pokoi od zaraz wydzierżawie Weychan, plac Sapożyński 2a, III. zdw 91 955

TP 954

2 pokoje
z kuchnią i 1 pokój z kuchnią
czynsz 2 lata złoży. Zgłoszenia
przy dworcu Ławica w restaura-
cji u p. Wilczyńskiego.
zdp 91 702

12 SZUKA POKOJU

Pokoju
umeblowanego poszukuje pan.
Zgłoszenia z podaniem ceny do
Kurjera zdp 92 142

2 pokoje
ciche od 1 marca z używalnością
kuchni, elektryczność, pierwsze
drogie pietro poszukuje inżynier
kawaler obsługa własna Jeden
pokój duży drugi służbowy ma-
ły wejście oddzielne okolica
Ratajczaka od Marcina do
Wierzbiec Ogródka Skarbo-
wa Artylejska Składowa lub
blisko dworca Oferty do Kurjera
zdp 91 680

Panienska
poszukuje próżnego pokoju.
Oferty do Kurjera Poznańskiego
zdp 91 550

Poszukuję
małego pokoju z niekremującym
wejściem w dzielnicy Ogrod-
wej. Oferty przyjmuję Kurjer
Poznański zdp 91 313

Pokój
umeblowany z telefonem, wejście
niekremujące poszukiwany od 1.
2. 30. Zgłoszenia Kurjer
zdp 92 059

13 LOKALE

Ubikacji
suchej 50-100 m kw. poszukuje
od właściciela. Kurjer zdp 91 553

Piwnice
suchej głębokiej, ciepłej poszuku-
je Oferty Kurjer zdp 91 865

14 DZIERŻAWY

Wydzierżawie
jako fachowiec cukiernie, ka-
wiarnie, restauracje lub hotel w
Poznaniu natychmiast. Oferty
Kurjer zdp 92 063

Hotel
restauracja i winiarnia wraz z
sala i pełną koncesją, jedyny na
miejscu do odstąpienia. Do ob-
jęcia potrzeba 8-10 000. Oferty
do Kurjera jw 3 251

Rzeźnictwa
poszukuje celem dzierżawy. Zgło-
szenia Kurjer zdp 92 088

15 UZDROWISKA

Zakopane
pensjonat „Ermitage” ul. Cha-
lubnińskiego, komfortowo urządzo-
ny, kuchnia wykładowa. Ceny
umiarkowane. nw 7 697

Zakopane - „Januszek”
ulica Chalubińskiego pensjonat
Wandy Rychlickiej z Poznania.
Utrzymanie wykładowe. Pokoje
ładne, ciepłe. Cena 950 do 12.
zdp 86 282

Zakopane „Irusia”
komfortowy pensjonat muro-
wany, doskonała kuchnia, 12-14
złoty dziennie. zdp 91 815

16 OSOBISTE

Studentkę
która obserwował wojskowy w
Teatrze na Krysi Leśniczance
opaz w dniu 18. bm. w drodze do
Minusa prosi o wskazanie miej-
sca spotkania do Kurjera
zdp 92 117

2. ZGUBY
Znaleziono
zegarek na Wildzie. Dowiedzieć
się Świecicka, Szajcarska 13.
III., pow. 1-2 w niedzielę.
zdp 92 121

W drodze
z ulicy Nowej Pl. Wolności.
Fredry, Jasnej, Mickiewicza do
Przeznicy zgubiłam bosskę z
granatów (motylek). Uczciwiego
znalazcę proszę o oddanie za wy-
nagrodzeniem. Przeznica 3. I.
pr. prawo. zdp 92 104

22 ROZMAITE
Gramofony
i płyty poleca Bruzdziński i Ska.
Aleje Marcinkowskiego 8. na I.
piętrze. Wymiana starych płyt,
naprawa mechanizmów. telefon
40-51. zdpw 90 453

St. Jarosz
ul. 27 Grudnia 3, naprawia gra-
mofony fachowo, tanio.
zdpw 92 115

Wystawa obrazów
Pałac Działynskich, Stary Rynek
Po zamknięciu obrazów można wy-
kupywać do 28. Wstęp wolny.
zdpw 91 718

Specjalista
załuzi nowych, naprawie tylko
Kazimierz Liebig Chwaliszewo
39. rw 8 411-2

Na lód
obruwie do łyżew i do hokeju.
własnego wyrobu, stałe na skła-
dzie. C. Glock, św. Marcina 32.
zdp 92 151

Kolacje, obiady weselne
od 3 złotych do najwykwintniej-
szych dostarczamy. Zamówienia
Kursy Gospodarczo - Zawodowe.
św. Marcina 69. Tamże obiady w
stołowni od złotych 1.50 do 3.50
nw 7603

**Specjalne warsztaty
reparacyjne Ford**
części zapasowe na składzie. na
życzenie wysyłam monterów. A.
Królak ul. Jeżycka 27. tel. 78 49
zdp 91 710

10
do 20 cm. smuklejsza figure dam-
ska zrobią moje specjalne gorse-
letki i pasy na miarę. Proszę
spróbować bez zobowiązania. Pi-
lińska. Lodowa 1. Łazarz.
zdp 92 155

25-20
posłańcy oraz przepisywanie ma-
szyna. Bagaż. 27 Grudnia 16.
zdp 91 619

23 OŻENKI
Kawaler
lat 25 pragnie poznać w celu ma-
trymonialnym pannę bardzo inte-
liгентną i przystojną krawcową
lub akuszerkę. Zgłoszenia z foto-
grafią do Kurjera Poznańskiego
zdp 91 619

Kawaler
katolik, lat 24 mający odebrać
wielkie, zyskowne przedsiębior-
stwo przemysłowe, wartości
450 000 zł., pragnie poznać w celu
ożenku pannę w wieku 20-22 lat
religijną, gospodarną, zaintereso-
waną w kupiectwie, lubiącą ży-
cie społeczno-katolickie, posag
wymagany, celem śląty około
200 tysięcy. Dyskretna zapewnio-
na. Oferty pod dw. 3918 do Ku-
rjera Poznańskiego.

**Szkoła tańców
Antoszewskiego**
Zielona 3 Pw 5354-2 29

Studentka energiczna
któraby przygotowała w języku
polskim i niemieckim dwoje dzie-
wcząt do egzaminu potrzebna za-
raz Teodor Simon Marszałka
Focha 43 zdp 91 779

**Taniec najnowszy
Sześć - ósmych**
wyczerpana w jednej lekcji. Vala
Jennings. Ratajczaka 29 III.
dw 3 898

Z polskiego na francuski
(względnie odwrotnie) tłumacze-
nia każdego rodzaju handlowe,
naukowe, teologiczne, przekłady
literackie, przez siłę fachową -
Red. Zarembina. Przeznica 6.
tel 66-85. od 2-5. dw 3 900

**Akademja tańców
Wituszkowskich**
rozpoczyna kurs. Przyj-
mie jeszcze kilka pań i
panów Skarbova 14
Pw 8 359 2 166

**Kursy samokształcące
metodą
korespondencyjną**
Gimnazjum Seminarjum paucz.
Języki obce. Zapis w formie
abonamentu. Próbné lekcje na 8
dni po nadesłaniu zaliczki zł 10.-
za podaniem dokładnego adresu,
kursu i języka (w razie zwrotu
w terminie potracą się zł. 2.-).
Instytut „Matura”. Kraków.
Karmelicka 35. Pp 8749-70.14

**Tańców
rekordowa szybkość**
przed balem 1 lekcja 3 tańce
wyczerpa prof. Wituszkowski
Skarbova 14 Pw 8 356 2.129

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-
kujących posady w tej rubryce
obliczamy po jednej rzeczej cenie
drobnych

Panna
w starszym wieku, uczciwa i
skromna, znająca szycie i gospodar-
stwo domowe, poszukuje po-
sady do pomocy pani domu.
Zgłoszenia Kurjer zdp 92 148



Technik - rysownik
przyjmie odpowiednia posadę W.
Celejewski, Siemianowice Śląskie,
ul. Michalkowicka 3 dw 3 908

Rutynowana
bufetowa szuka posady zaraz -
Łaskawe zgłoszenia Kurjer Po-
znański zdp 91 341

Młoda
panienka łagodnego usposobienia
z ukończoną szkołą rolniczą,
znająca dobrze prace domowa
szuka posady najehtniej do
dzieci. Zgłoszenia do Kurjera
zdp 90 225

Krawieczyzny
pragnie wyczerpa się panienska 20
letnia u mistrzyni. Posada rok
nauki Oferty Kurjer zdp 90 201

Drogista dyplomowany
z 12-letnią praktyką poszukuje
odpowiedniej posady Łaskawe
zgłoszenia kierować L. Borucho-
wicz. Warszawa. Muranowska
37. mieszkanie 52.

Kucharka
kasynowa i restauracyjna posu-
kujeposady Oferty Kurjer
zdpw 92 153

Magister farmacji
z dłuższą praktyką poszukuje po-
sady lub zastępstwa zaraz. Ła-
skawe zgłoszenia do Kurjera
zdpw 92 080

Sierota
umie szyc, haftować szuka po-
sady jako panna do dzieci. Zgłosze-
nia zdp 92 084

Nauczycielka
wychowawczyni Wielkopolska,
dłuższą praktyką koehajaca dzie-
ci przyjmie posadę najehtniej do
młodych dzieci, zna robótki sty-
cie umie wzorowo dzieci zająć,
może wyreczyć panu domu.
Oferty Kurjer zdpw 92 091

28 WOLNE MIEJSCA

Poszukiwany rządca
do większego gospodarstwa za-
znajomością niemieckiego. Ofery
z podaniem życiorysu, śwac-
deetw Tomasów Mazow skrzyn-
ka pocztowa 39. zdpw 90 451

Nowy Bank
poszukuje zdolnych zastępców lo-
sowych, najwyzsza prowizja, bi-
let kolejowy. Oferty „Bank”,
Reklama Polska, Poznań.

Elektromonter
z dyplomem szoferskim z cotów-
ka 3-4 tys. potrzebny jako
wspólnik albo stała posada. Ofery
Kurjer zdpw 92 082

Poszukuję
zaraz na kilka godzin dziennie
inteligentnej religijnej i muzy-
kalnej panienski dla 6 letniej
dziewczynki. Zgłoszenia Słows-
kiego 12 III. p. zdp 92 108

**Młody
technik dentystyczny**
który chciałby się udoskonalić
we większych złotych pracach i
w kauczuku poszukiwany zaraz
przy wolnym utrzymaniu Oferty
z odpisem świadectw i życiory-
sem nadesłać do Kurjera Po-
znańskiego dw 3 910

Wszystkim agenturom i kolporterom do wiado-
mości, że niespodziewana pokupność

nr. 16

pomorskiego wydania Wielkopolskiej Ilustracji
uniemożliwia nam dalszą dostawę tego numeru.
Wszystkie zamówienia telegraficzne i telefoniczne,
pozostaną niestety niezafatwione.

Administracja
Wielkopolskiej Ilustracji.

**Bilansista
ustawia bilanse**
także na prowincji. Oferty Ku-
rjer zdpw 90 920

Zastępcy losowi
którzy przyjęli zastępstwo w ho-
telu, Britania, dnia 5-6 stycznia,
niech zgloszą swój adres Poznań,
skrytka pocztowa 1006
Kp 1 500

Akuszerka
Kleinwächterowa w Poznaniu,
centrum miasta ulica Romana
Szymańskiego 2 pierwsze pietro
lewo, drugi dom od Placu Świe-
tokrzyskiego. zdpw 83 598

2 NAUKA
Pięknie
pisać hancze w kilku lekcjach;
poprawiam zaniedbane pismo.
H. Gniatczyńska, Małe Garbary
3. I. piętro. dw 3 894

Polskiego
francuskiego, początków niemie-
ckiego łaciny rachunków uczył
starszy mezczyzna, Dabrowskie
go 56. II prawo. zdpw 91 612

Udziałem
języka francuskiego tylko ucze-
niom. Oferty Kurjer zdpw 91 646

**Szkoła tańców
Stelli Kledeckiej**
Pocztowa 29 telefon 33 29
Pw 5342 1.13

Vala Jennings
przyjmuje wpisy do nowo orga-
nizujących się zespołów Tańce
najnowsze Lekcje prywatne Ra-
tajczaka 29. III. dw 3 886

25 MUZYKA
Duet damski
wolny od 1 2 Barbara Siarczyń-
ska. Nakło nad Notecią „Kawar-
nia Zródelko”. zdp 92 085

Humor zagraniczny



— Nie zasługiwałeś mieć taką żonę jak ja!
— Nie zasłużyłem również na mój reumatyzm, a jed-
nak niestety, mam go!
(Judge N. Jork) S. F.

Przedpłata na luty 1930 r. za oba wydania, razem włącznie tygodniowego do-
datku nustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Po-
znaniu w kwotę zł 4,00 w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośnikiem
do domu w Poznaniu z. 4,70 z odnośnikiem przez pocztę do Poznania miesięcznie zł 4,04
kwartalnie zł 14,80, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przesyłek w zakładzie strajków i t. p.,
wydawca nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się
niedostarczonych numerów lub odškodowania.
Telefony do Redakcji i administracji: 4461. 1476. 3307. 3524. 4072. 2305 w niedzielę, święta i noca tylko 1476 i 3524 — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Ogłoszenia na stronie 6 i 10-miej 30 gr na stronie 4 i 10-miej przy końcu tekstu
redakcyjnego 75 gr na stronie czwartej 120 gr na stronie drugiej
150 gr przed wiadomościami porocznymi 240 gr od 1 i 10-miej milim
Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% natychmiast (Ogłoszenia do wy-
nia porannego przyjmujemy do godz 13 30 w nagłych wypadkach do godz 22 a srodku do wy-
dania wieczornego do godz 10 w dn. przedświąt do godz 9 przed świątami. Drobné ogłozze-
nia słowo napisowe (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem
a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wyjawnictwo nie odpowiada

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienie prosimy uskutecznić przed 25 b. m.**, gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit 2-miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień — bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesiąc luty, marzec 1930 r.	8,00	1,88	9,88

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień — bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesiąc luty 1930 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia